ROK XIV. Nr. 339 (4299) WILNO, piątek 10 grudnia 1937 r. Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

Wileńsko-Nowogródzki, Grodzieński, Poleski i Wołyński

Upadek Nankinu

Upadek Nankinu, stolicy Republiki Chińskiej, nie stanowi żadnej niespodzianki ani dla Japończyków, ani dla Chińczyków. Z tą chwilą bowiem, gdy Japończycy złamali trzymiesięczny bohaterski opór wojsk chińskich pod Szanghajem, zdobycie Nankinu było dla nich kwestią czasu. Z tego zdawał sobie sprawę również marszałek Czang-Kai-Szek. To też bynajmniej nie zamierzał on bronić stolicy, lecz z góry przeprowadzał jej ewakuację, przenosząc różne centralne instytucje i urzędy w głąb kraju, aby w ten sposób uniknąć generalnego starcia z nacierającymi wojskami nieprzyjacielskimi

Tym niemniej jednak, upadek Nankinu będzie stanowił punkt zwrotny w wojnie japońsko-chińskiej. Japonia bowiem, która dotąd nie mogła osiągnąć tak pożądanej dla niej kapitulacji Czang-Kai-Szeka i wprzęgnięcia go w rydwan swej polityki azjatyckiej, po zdobyciu Nankinu, jak donosi agencja Domei, ma zamiar ogłosić deklarację odwołującą uznanie centralnego rządu chińskiego, złożonego z członków Kuomintangu i powołać do życia nowy, posłuszny sobie rząd, który by zgodził się na współpracę z Japończykami na warunkach przez nich podyktowanych.

Czy ten plan zostanie zrealizowany — trudno na razie powiedzieć. Dziś już jednak widzimy, że zarówno w Pekinie, jak i Szanghaju oraz innych przez Japończyków zajętych miejscowościach udało się im powołać złożone z Chińczyków rządy lokalne. Nie jest więc rzeczą wykluczoną, że po zajęciu Nankinu, zostanie powołany również rząd centralny, który bez zastrzeżeń pójdzie na współpracę z Tokio i dopomoże Japończykom umocnić się w zdobytych przez nich prowincjach.

Powstaje jednak zasadnicze pytanie: czy po zdobyciu Nankinu Japończycy zaniechają pościgu wojsk chińskich i tym samym zaprzestaną dalszych działań wojennych oraz czy zajmą się umocnieniem swych wpływów na okupowanych terytoriach, czy też będą nadal kontynuowali wojnę, posuwając się coraz bardziej w głąb Chin? Na to pytanie, kierownicze sfery Japonii nie dają jednolitej odpowiedzi. Koła militarne są zdania, że z Chinami trzeba raz na zawsze zrobić porządek. Wg dziennika „Yomiusi Szimbum" wyrażającego opinię tych kół, Japonia nie powinna wstrzymać działań wojennych dopóki przywódcy Kuomintangu z Czang-Kai-Szekiem na czele, zajmujący nieprzejednane stanowisko w stosunku do Tokia, nie będą zlikwidowani. Zaniechanie bowiem dalszych działań wojennych i ograniczenie się do zdobytych prowincyj, pozwoliłoby Czang-Kai-Szekowi skoncentrować wojska w prowincjach Kwasung i Kwangsi, przekształcić te prowincje w bazy operacyjne i przygotować się do przyszłej wojny z Japonią. Tym bardziej, że Czang-Kai-Szek liczy na pomoc ze strony Anglii, Francji, Ameryki i Rosji sowieckiej, która by mu pozwoliła na odpowiednie uzbrojenie się i przygotowanie się.

Koła natomiast bardziej umiarkowane na czele z premierem ks. Konoye, są ponoć odmiennego zdania. Półroczna wojna bowiem w znacznej części wyczerpała Japonię pod względem finansowo-gospodarczym. Kontynuowanie działań wojennych, wymagałoby jeszcze większego nakładu sił, co w rezultacie mogłoby doprowadzić do niepożądanych konsekwencyj. Dlatego też ks. Konoye, jak podaje Reuter, ma domagać się zaniechania wojny i ograniczenia się do dotychczasowych zdobyczy.

Która z tych grup zwycięży — pokaże najbliższa przyszłość. Rzecz oczywista, że rozumowanie sfer wojskowych, jest w zasadzie słuszne. Marszałek Czang-Kai-Szek bowiem, cofając się w głąb Chin w zasadzie odbywa drogę powrotną swego głośnego marszu na północ, który rozpoczął w lipcu 1926 r. i który go wówczas doprowadził do zdobycia Nankinu i Szanghaju. Po odbyciu tego triumfalnego marszu, i rozgromieniu komunistów, próbował on zjednoczyć Chiny pod sztandarami Kuomintangu w myśl zasad jego twórcy dr. Sun-Jat-Sena, pierwszego prezydenta republiki chińskiej. To olbrzymie zadanie, nie zostało osiągnięte. Na przeszkodzie stanęli podtrzymywani przez Moskwę komuniści oraz Japończycy.

Dziś właśnie pod uderzeniami wojsk japońskich twórca nowych Chin, cofa się z powrotem. Ale to cofanie się, o ile można sądzić, bynajmniej nie oznacza rezygnacji z dzieła zjednoczenia Chin. W Chinach bowiem posiadają olbrzymie interesy Anglia, Ameryka, Francja i Rosja Sowiecka. Aczkolwiek państwa te z różnych względów, dziś nie występują czynnie w obronie niepodległości Chin — to jednak Czang-Kai-Szek bynajmniej nie łudzi się, licząc na ich pomoc. Postępowanie bowiem Japonii w Szanghaju, w sposób wyraźny wskazuje, że Japończycy są zdecydowani wyrzucić z kontynentu azjatyckiego wyżej wspomniane mocarstwa. A to właśnie, zmusi je wcześniej czy później udzielić bardziej wydatnej pomocy Czang-Kai-Szekowi, który w odbudowie Chin, chciał opierać się i opierał się o ich pomoc finansowo-gospodarczą i techniczną. To zaś może umożliwić Czang-Kai-Szekowi podjęcie w przyszłości nowego marszu na północ.

Tym bardziej, że wzrost nacjonalizmu chińskiego oraz popularność Czang-Kai-Szeka, jako wodza odradzających się Chin, są tak duże w narodzie chińskim, że jego poczynania mogą znaleźć oddźwięk nawet w prowincjach zajętych przez Japończyków. Istnienie zaś takiego ośrodka, stanowi duże niebezpieczeństwo dla Japonii i jej zdobyczy terytorialnych. To doskonale rozumieją japońskie sfery wojskowe i dlatego nalegają na rząd ks. Konoye, ażeby prowadził wojnę do zwycięskiego końca i nie dopuścił do ewentualnego nowego marszu Czang-Kai-Szeka.

Sk.

Reorganizacja angielskiej armii



Brytyjski minister wojny, Hore Belisha (po lewej) rozmawia z szefem sztabu generalnego Imperium, Viscount Gort, który ma przeprowadzić reorganizację armii, polegającą na zastąpieniu starych generałów przez młode siły.

Akcja pomocy zimowej w Niemczech



Kanclerz Hitler składa datek na rzecz pomocy zimowej, podczas powszechnej zbiórki ulicznej w Berlinie.

Zmarł Andrzej Strug

WARSZAWA (Pat) — 9 bm. nad ranem zakończył życie po ciężkiej i długotrwałej chorobie znakomity pisarz Andrzej Strug (T. Gałecki).

Ś. P. ANDRZEJ STRUG (TAD. GAŁECKI) urodził się w r. 1873. Od najwcześniejszych lat szkolnych był członkiem tajnych stowarzyszeń, należał do Polskiej Partii Socjalistycznej, z ramienia której piastował mandat senatorski.

W latach przedwojennych jeden z pierwszych członków „Strzelca", organizowanego przez Józefa Piłsudskiego, w latach wojny był oficerem frontowym pierwszej Brygady.

Współtowarzysz ideowy Żeromskiego, zawód swój pojmował jako nieustanną służbę narodowi i ideom społecznym.

Do najbardziej znanych jego prac należą: „Ludzie podziemni", „Jutro", „Ze wspomnień starego sympatyka", „W twardej służbie", „Dzieje jednego pocisku", „Ojcowie nasi", „Portret", „Pieniądz", „Mogiła nieznanego żołnierza", „Kronika Świeciechowska", Pokolenie Marka Świdy", „Z powrotem", „Fortuna kasjera Śpiewankiewicza", „Klucz otchłani", „Żółty Krzyż". Śmierć przerwała mu pracę nad nowym cyklem powieściowym, którego pierwsza część p. t. „Miljardy" ukazała się przed kilku tygodniami na rynku księgarskim.

Nie tylko literacką, ale i społeczną zasługą Struga jest, że w powieściach swych wystawił pomnik często bezimiennym bohaterom walk o wolność i niepodległość — chłopom, robotnikom i inteligencji. W „Ojcach naszych" wrócił do powstańców z r. 1863; w „Pan i parobek" — do doli sybirskiej skazańców i stworzył głęboko przejmujący obraz niedoli i bohaterstwa uciemiężonego narodu. „Mogiła nieznanego żołnierza" i „Żółty Krzyż" malują dzieje wielkiej wojny; w „Pieniądzu i ostatnio wydanych „Miljardach" poruszył tematy bardziej kosmopolityczne, związane z życiem międzynarodowej finansjery

Kondolencje

WARSZAWA (Pat). Polska Akademia Literatury wysłała do p. Andrzejowej Strug-Gałeckiej następującą depeszę:

„Z powodu zgonu męża pani, wielkiego pisarza, który twórczym trudem całego swego życia powiększał dorobek polskiego piśmiennictwa, Polska Akademia Literatury przesyła pani wyrazy najgłębszego współczucia".

Sekretarz generalny (—) Juliusz Kaden Bandrowski, wiceprezes (—) Leopold Staff, prezes (—) Wacław Sieroszewski.

Wydział Rolniczy na U.S.B.
zamiast Studjum Rolniczego

Wczoraj Sejm rozpatrywał projekt ustawy o przemianowaniu Studium Rolniczego w U. S. B. w Wilnie na Wydział Rolniczy Uniwersytetu.

Projekt ustawy po pierwszym czytaniu bez dyskusji został przesłany do Komisji.

Włochy oficjalnie występują z Ligi Narodów

RZYM (Pat). W kołach dyplomatycznych krążą pogłoski, jakoby Włochy, idąc za przykładem Japonii i Niemiec, miały się oficjalnie wycofać z Ligi Narodów.

Aczkolwiek pogłoski te nie są jeszcze potwierdzone, sfery dyplomatyczne traktują je z największą powagą. Decyzja co do tego ma być ogłoszona przed końcem tygodnia. Głównym powodem tego kroku ma być opóźnienie w uznaniu przez Ligę Narodów Imperium Włosko-Abisyńskiego.

POTWIERDZENIE.

LONDYN. (PAT). — Reuter donosi z Genewy, iż w tamtejszych kołach włoskich potwierdzają wiadomości, iż Włochy w sobotę ogłoszą oficjalne swe ustąpienie z Ligi Narodów.

Rozpoczęła się konferencja trzech państw bałtyckich

TALLIN (Pat). Dzisiaj rozpoczęła się w Tallinie konferencja ministrów trzech państw bałtyckich, na której będą rozpatrywane zagadnienia ogólnej sytuacji politycznej w Europie, sprawa klauzuli bałtyckiej oraz wzajemne stosunki Estonii, Łotwy i Litwy.

Żydzi rezygnują z Palestyny?
Porozumienie żydowsko-arabskie

JEROZOLIMA, (PAT). Arabski dziennik „Falanstin", jak donosi Reuter, ogłosił sensacyjną wiadomość o rzekomym porozumieniu pomiędzy przywódcami arabskimi a żydowskimi co do przyszłości Palestyny. Układ ten rzekomo przewiduje dalsze trwanie obecnego ustroju z ustaleniem stałego stosunku ludności, wynoszącego 65 procent Arabów i 35 proc. Żydów, stworzenie zgromadzenia prawodawczego i przyznanie obszarów, zapewniających minimum egzystencji włościanom arabskim.

Oficjalne koła żydowskie, zarówno jak i lokalni przywódcy arabscy, twierdzą, iż nic o podobnym układzie nie wiedzą.

Jawne wybory w Sowietach

MOSKWA (Pat). Według wiadomości ze źródeł nieoficjalnych kartki wyborcze będą podpisywane nazwiskiem przez większość wyborców. Niektórzy sądzą nawet, że liczba podpisanych kartek wyniesie przeszło 90%, gdyż rzadko kto zechce narazić się na podejrzenie, że jest wrogiem ludu, tym bardziej, że w wyborach, jak oświadczył Mołotow w swej mowie wyborczej, wezmą również udział i wrogowie władzy sowieckiej.

Wł. Studnicki skazany
na 3 miesiące aresztu i 500 zł. grzywny

WARSZAWA (Pat). Dziś w sądzie okręgowym zapadł wyrok w sprawie St. Starzyńskiego przeciwko Studnickiemu.

Oskarżony Studnicki skazany został na 3 miesiące aresztu i 500 zł. grzywny.

Wicepremier Kwiatkowski obywatelem honorowym gm. Borzęcin

TARNÓW (Pat). Gmina Borzęcin koło Brzeska, nadała wicepremierowi inż. Kwiatkowskiemu obywatelstwo honorowe.

Min. Delbos w niedzielę przybędzie do Jugosławii

PARYŻ (Pat). Agencja Havasa donosi: Min. Delbos przybędzie 12 grudnia o godz. 9 do Białogrodu, gdzie zamieszka w poselstwie francuskim.

Plenarne obrady Sejmu

WARSZAWA. (PAT). — Na wstępie wczorajszego posiedzenia odesłano na wniosek marszałka do komisji budżetowej przedłożenie rządowe o zamknięciu rachunków państwowych za okres od 1-go kwietnia 1935 r. do 31 marca 1936 r. z wnioskiem Najwyższej Izby Kontroli o zatwierdzenie rachunków i udzielenie rządowi absolutorium z gospodarki finansowej za powyższy okres budżetowy.

W dalszym ciągu odesłano w pierwszym czytaniu do odpowiednich komisyj w myśl propozycji marszałka 24 rządowe projekty ustaw.

Następnie poseł Surzyński referował sprawę ratyfikacji **porozumienia między Polską a Francją o przedłużenie prowizorycznego układu handlowego** i o zmianę jednego artykułu tego układu. Ratyfikacja wymienionego porozumienia ma charakter raczej porządkowy.

Ustawę ratyfikacyjną przyjęło w 2 i 3 czytaniu.

P. Kroebl referował ratyfikację układu z Szwajcarią w sprawie likwidacji sum tak zwanych zamrożonych wskutek ograniczeń dewizowych.

Ten sam poseł referował następnie ratyfikację dwuch protokułów do konwencji handlowej polsko-szwajcarskiej.

W głosowaniu przyjęło obie ustawy ratyfikacyjne referowane przez posła Kroebla w 2 i 3 czytaniu.

Następnie p. Jahoda-Żółtowski referował projekt ustawy o ratyfikacji układu dodatkowego z 29 lipca 1936 r. o konwencji handlowej między Polską a Austrią.

Sejm przyjął ustawę w 2 i 3 czytaniu bez zmian.

P. PEŁCZYŃSKA

przedstawiła izbie ustawę o ratyfikacji protokułu dodatkowego podpisanego 29 maja 1937 r. do **protokułu taryfowego polsko-estońskiego** z 23 lutego 1937 r. Nowy protokuł przedłuża ważność zniżek celnych udzielonych Estonii na maszyny mleczarskie nie wyrabiane w kraju, a potrzebne dla rozwoju naszego przemysłu mleczarskiego do końca roku bieżącego. Porozumienie to jest gospodarczo korzystne dla nas. W głosowaniu Izba przyjęła je w 2 i 3 czytaniu.

Po referacie p. Fomeli o ustawie o ratyfikacji **porozumienia polsko-finlandzkiego** z dnia 17 lipca 1937 r. w sprawie clenia serów pochodzenia finlandzkiego, które przedłuża ważność zniżek celnych dla tych serów do 31 lipca 1938 r. — Izba przyjęła w 2 i 3 czytaniu projekt powyższej ustawy.

Sprawozdawca p. Morawski zreferował następnie projekt ustawy o **ochronie znaku i nazwy Czerwonego Krzyża oraz godła związku szwajcarskiego.**

Projekt ustawy został przyjęty w 2 i 3 czytaniu.

Był to ostatni punkt porządku obrad. Pomiędzy innymi interpelacjami, wpłynęła **interpelacja p. Hermanowicza** do ministra skarbu w sprawie niszczenia przez Monopol Zapałczany polskiej produkcji patyczków zapałczanych.

Japończycy wezwali Nankin do poddania się

SZANGHAJ (Pat). Dowódca armii japońskiej gen. Matsui zwrócił się do dowództwa wojsk chińskich, broniących Nankinu z żądaniem poddania miasta do godziny 12 w południe. w piątek. List gen. Matsui, zawierający żądanie poddania miasta, został zrzucony z samolotu japońskiego nad kwaterą główną wojsk chińskich.

TOKO (Pat). Agencja Domei donosi, iż wojska japońskie nacierała w dalszym ciągu na Nankin, wypierając powoli wojska chińskie z zajmowanych stanowisk. Dzisiaj rano kolumny japońskie zajęły lotnisko w Tachiao oraz inne punkty strategiczne w bezpośrednim sąsiedztwie Nankinu. Samoloty bez przerwy bombardują mury, otaczające miasto. Pojedynek artyleryjski w ciągu dnia wczorajszego był niesłychanie gwałtowny. Straty chińskie są bardzo ciężkie, chociaż główna kwatera chińska wymienia tylko 384 zabitych.

W pobliżu bramy południowej i Hsiakwan wojska chińskie spaliły całą nową dzielnicę miasta. gdzie mieściły się zupełnie współczesne gmachy publiczne.

Jedna z kolumn japońskich przeszła wczoraj rano rzekę Jantse. załmując północne jej wybrzeże. Wkrótce potem bez oporu ze strony chińskiej wkroczono do Tsingkiang oraz zajęto forty w pobliżu Tuenszengczlang po przeciwnej stronie ufortyfikowanych pozycyj chińskich pod Kiangyinem.

Przednie straże japońskie, które dzisiaj rano zajęły lotnisko Tachiao, posunęły się dalej i znajdują się obecnie w odległości 500 metrów od bramy Kuanghua. Inna kolumna japońska zajęła bramę Czungsan.

Po pięciogodzinnym ogniu artyleryjskim Japończycy zajęli fort chiński Niuszan na jednym z przedmieść Nankinu.

NANKIN (Pat). Korespondent Reutera, analizując sytuację wojsk chińskich w Nankinie, dochodzi do wniosku, iż obecnie, po zajęciu Wuhu odwrót armii chińskiej z Nankinu napotyka na poważne trudności ponieważ miasto jest prawie całkowicie otoczone. Pozostaje tylko jedna droga — przez rzekę Jangtse.

Nastroje armii chińskiej, które świadczyły o wielkim zmęczeniu i dezorganizacji, w ostatniej chwili uległy poprawie i wojska chińskie bronią miasta z całą zaciętością. Wycofując się Chińczycy palą i niszczą wszystkie zabudowania, mogące stanowić ochronę dla wojsk japońskich.

Królewskie zaręczyny w Belgii?



Ilustracja przedstawia dwie młode córki księcia von Portland, które mają wkrótce wejść do królewskiej rodziny belgijskiej. Jedna ma być wybranką króla Leopolda a druga jego brata, księcia Charlesa. Na zdjęciu pierwsza od lewej — Anna, druga — Małgorzata, trzeci — ks. Charles.

Polska nie mniej potrzebuje kolonij jak i Niemcy

PARYŻ, (PAT). — Agencja Havasa donosi z Bukaresztu, że zasadniczym rezultatem rozmów min. Delbosa w Warszawie jest niewątpliwie wzmocnienie sojuszu francusko-polskiego. Wizyta min. Delbosa w Bukareszcie ma na celu wzmocnienie tradycyjnej przyjaźni i współpracy pomiędzy Francją a Rumunią.

W Polsce wymiana zdań objęła szerokie tematy. Nowym momentem było omówienie polskich postulatów w dziedzinie kolonialnej. Rozmowa na te tematy nie objęła szczegółów, ponieważ w swej całości zagadnienie to nie jest jeszcze w tej chwili postawione. W tej formie umiarkowanej i ogólnej postulaty te nie mogły spotkać się z jakimiś istotnymi zastrzeżeniami ze strony min. Delbosa. Francja bowiem nie mogłaby odmówić swej sojuszniczce tego rodzaju zadośćuczynienia, którego w ramach ogólnego układu nie wzdragałaby się udzielić Rzeszy Niemieckiej. Potrzeby Polski w tej dziedzinie są zresztą identyczne z potrzebami o których mówią czynniki niemieckie.

W związku z wysuwanymi swego czasu projektami ogólnego paktu wzajemnej pomocy między Francją a Małą Ententą jako całością agencja Havasa podkreśla, iż jest on o tyle nieaktualny, że pakt taki musiałby być poprzedzony zawarciem ogólnego układu o wzajemnej pomocy między trzema krajami Małej Ententy. — Jak wiadomo zaś ani Jugosławia, ani Rumunia układu takiego nie chcą zawierać.

Wielokrotny morderca aresztowany we Francji

PARYŻ (Pat). Policja francuska dokonała wczoraj sensacyjnego aresztowania, dzięki któremu wyjaśniono kilka tajemniczych morderstw, dokonanych w ostatnich czasach.

Aresztowany pod zarzutem zamordowania agenta mieszkaniowego w Wersalu, osobnik oświadczył, iż jest obywatelem niemieckim i nazywa się Siegfried Senerbey. Podczas wstępnego przesłuchiwania przyznał się jednakże, iż właściwe jego nazwisko brzmi Eugeniusz Wiedmann. Aresztowany przestępca urodził się w lutym 1908 roku we Frankfurcie nad Menem. Przybył do Francji w roku 1937 z Niemiec, skąd zbiegł przed służbą wojskową.

Dalsze dochodzenie stwierdziło, iż Wiedman zamordował nie tylko agenta mieszkaniowego w Wersalu, ale jeszcze i trzy inne osoby. M. in. miss Dekovenn, młodą aktorkę amerykańską, której tajemnicze zniknięcie w lipcu r. b. przez wiele tygodni wypełniało najrozmaitszymi domysłami łamy prasy nie tylko francuskiej, ale i amerykańskiej.

Przesłuchiwanie zabójcy miss Dekovenn trwało do południa. Już w nocy morderca zapowiedział, iż zeznania jego będą sensacyjne. Prasa, podająca wiadomości o ujęciu zbrodniarza, i jego zeznania, zwraca uwagę, iż Wiedmann jest jednym z najniebezpieczniejszych bandytów, jakich schwytano w ogóle we Francji, i nie wiadomo, kiedy się skończy lista jego ofiar.

Indagowany na temat tajemniczego zniknięcia Fritza Frommera, który siedział z nim kiedyś w więzieniu, Wiedmann przyznał, iż zamordował go w swej willi, a zwłoki zakopał w piwnicy.

Wiedmann oskarża się również, iż jest zabójcą szofera taksówki Gouffy. Zbrodnia ta została popełniona w początkach września, w okolicach Orleanu. Samochód zamordowanego znajduje się obecnie w ogrodzie willi „La Vonizle".

Bandytę skonfrontowano z przyjaciółką Rogera Leblonda, którego zwłoki znaleziono w samochodzie w Neuilly. Panna de Moner oświadczyła bez wahania, kiedy jej pokazano szelki, których używał zbrodniarz, iż należały one do jej przyjaciela. Wiedmann ale usiłował już wobec tego przeczyć, iż był sprawcą i tej zbrodni. Oświadczył on, iż popełnił zbrodnię w celach rabunkowych.

Dochodzenie stwierdziło, iż Wiedmann wynajął willę „La Voulzie" w St. Cloud, w okolicy Paryża za pośrednictwem niejakiego Maurice'a, którego nazwiska nie zna. Zamiarem jego było zwabianie do willi zamożnych osób w celach rabunkowych.

Władze sądowe, prowadzące dochodzenie, udały się po południu do St. Cloud. W miejscu, wskazanym przez bandytę, znaleziono rozkładające się zwłoki miss Dekovenn. Ofiara zbrodniarza miała jeszcze na głowie kapelusz. Obok niej leżał woreczek i aparat fotograficzny.

Na głębokości 50 cm. znaleziono zwłoki Frommera, w miejscu, wskazanym przez Wiedmanna. Bandyta zabił go, mierząc z tyłu w głowę i kula wyszła lewym okiem. Władze policyjne znalazły poza tym w willi palto Rogera Leblonda. Sekcja zwłok miss Dekovenn stwierdziła, że została ona uduszona sznurkiem zaciśniętym na szyi.

Policja jest zdania, że Wiedmann miał dwóch wspólników.

Kronika telegraficzna

— **Premier Jugosławii Stojadinowicz** opuścił o godz. 0,20 Rzym, udając się do Alficri. Na dworcu żegnali go Mussolini, posłowie jugosłowiańscy przy Kwirynale i Watykanie, sekretarz partii faszystowskiej, podsekretarza stanu w ministerstwie rolnictwa oraz wyżsi urzędnicy ministerstwa spraw zagranicznych.

— **Król Leopold III** w towarzystwie matki i księżny Portland przybył popołudniu do Londynu.

— **Znany poeta węgierski** Atiala Jozsef rzucił się pod pociąg, ponosząc śmierć na miejscu.

Przyczyną samobójstwa był rozstrój nerwowy. Zmarły liczył 33 lata.

— **Głagolew, redaktor sowieckich wydawnictw literackich** „Znamia", „Chudożestwiennyj Trust" oraz „Swietocz", został aresztowany jako aferzysta i defraudant. Śledztwo ustaliło, że zdefraudowana suma w instytucjach państwowych wynosi 240 tys. rb. Jak zwykle w takich wypadkach, okazało się po 20 latach, że Głagolew jest synem b. naczelnika ochrany carskiej.

Obmarznięcie przyczyną katastrofy samolotowej w Bułgarii

SOFIA, (PAT). — Polska komisja techniczna, delegowana do Bułgarii w celu zbadania przyczyn wypadku samolotu Douglas w górach Pirymu, po przeprowadzeniu dochodzeń łącznie z komisją bułgarską doszła do następujących wniosków:

Wypadek został spowodowany gwałtownym obmarznięciem samolotu, które nastąpiło w chwili wejścia samolotu w strefę burzy na wysokości około 3300 m., a w odległości około 20 klm. na północo-zachód od miejscowości Petric.

Komisja stwierdziła że według zapisków stacji meteorologicznej na szczycie Musała (w w grupie gór Ryła, na wysokości 2924 m.), dnia 23. 11. br. około g. 12 przechodziła przez szczyt Musała burza z kierunku zachodnio-północnego tj. przez góry Pirym, przecinając linię lotu polskiego samolotu.

Siła wiatru wynosiła około godz. 12 70 klm godz. i wzrosła o godz. 13.30 do 90 km godz. Równocześnie wiatr niósł śnieg, zmieszany z deszczem przy temperaturze otaczającego powietrza 5 st. poniżej zera.

Ponieważ warunki, powodujące oblodzenie, były bardzo intensywne, jak wynika z zapisków stacji meteorologicznej Musała, oblodzeniu uległ równocześnie cały samolot, wskutek czego nie mogąc utrzymać się na chwilowej wysokości — (3300 m.) został skierowany przez pilota w kierunku doliny rzeki Strumy, znajdującej się niedaleko od strony wschodniej.

Pilot nie otrzymawszy komunikatu z Musała, nie mógł znać ani siły, ani kierunku wiatru, wskutek czego, odbywając lot na ślepo (podstawa chmur około 600 mtr.), wbrew swoim przewidywaniom, został zniesiony ponad pasmo gór Pirym.

Bezpośrednią przyczyną katastrofy było uderzenie samolotu lewym skrzydłem w zbocze szczytu Mozgowicki Rit, co spowodowało zupełne zniszczenie lewego skrzydła i wybudowanie lewego silnika. W chwili potem samolot, po odbiciu się od szczytu uległ eksplozji zbiorników benzynowych, czego następstwem było rozerwanie całego samolotu na niewielkiej wysokości nad zboczem góry.

Śmierć wszystkich 6 osób, znajdujących się w samolocie nastąpiła równocześnie z eksplozją.

8.000 obywateli Haiti zabito na terenie S. Domingo

PORT AU PRINCE, (PAT). Prezydent republiki Haiti Vincent w wywiadzie, udzielonym Associated Press oświadczył, iż od października rb. co najmniej 8.000 obywateli Haiti zabitych zostało na terytorium republiki Sandomingo.

Prezydent dodał, iż zabójstwa te nie mogą być uważane za zajścia graniczne, lecz za morderstwa, popełnione na terytorium sandomińskim, zdała od granic. Prezydent zaznaczył dalej, iż nie chciał nadawać sprawie tej charakteru sensacji i że z wielkimi trudnościami zdołano obliczyć ilość zabitych, ponieważ wszystkie wypadki rozegrały się wewnątrz republiki sandomińskiej.

WOLNA TRYBUNA

NO I CO DALEJ?

Nie możemy nie zamieścić poniższego artykułu p. Heleny Romer-Ochenkowskiej, naszej współpracowniczki, jednej z najbardziej zasłużonych działaczek niepodległościowych, której praca na polu kulturalno-społecznym w Wilnie jest powszechnie znana.

Drukując ten artykuł pragniemy zaznaczyć, że rozumiejąc jego intencje, nie podzielamy jednak poglądu autorki na działalność władz uniwersyteckich, które pracując w najcięższych warunkach zbyt wielką ponoszą odpowiedzialność, by można było ferować wyroki o ich zarządzeniach, nie znając dokładnie towarzyszących im okoliczności. (red.).

Gazeta codzienna powinna zamieszczać każdodziennie wiadomości i wydawać do zdarzeń komentarze, według swych przekonań. Nie zawsze jednak reagowanie na fakty wyczerpuje kwestie, gdyż są seryjne wypadki, ciągłość zdarzeń i atmosfera pewnego natężenia, do której omówienia trzeba dystansu, zgeszczenia faktów i spojrzenia na epizody, składające się na całość ideową lub obyczajową.

Ostatnie tygodnie przyniosły szereg faktów, ilustrujących atmosferę moralną naszych uczelni. Krótko mówiąc, rektorowie niektórych uniwersytetów, wbrew konstytucji, na którą się tylekroć powoływał p. min. Świętosławski—poddali się terrorowi, wymaganiom i żądaniom o ghetto. Ustąpili. To, o co młodzież endecka „walczyła" od półtora roku w sposób bezwzględny, rozsławiając uczelnie polskie na świat cały, jako gniazda wybryków, to, czemu się opierało wielu profesorów, starając się przemówić do młodzieży, — to zostało usankcjonowane przez władze uniwersyteckie. Jeśli tak się miało skończyć, po co trwało to tak długo? O wiele mniej szkodliwe dla młodzieży, o wiele mniej upokarzające dla władz byłoby zdecydowane od razu ustępstwo i podział. Ubodzy studenci nie straciliby roku pracy, społeczeństwo nie byłoby świadkiem kapitulacji rektorów po wielu uprzednich odezwach i przemówieniach. Stało się i co najbardziej boli, zarządzenie to zostało wprowadzone na wileńskiej Almae Mater, stając się odstąpieniem od zasad, głoszonych przez założyciela USB. Poza tym: rektorem wileńskim jest ksiądz, więc człowiek najbardziej przeznaczony przez swój stan: do 1) odwagi przekonań i wytrwałości w postanowieniach, 2) do sprawiedliwości społecznej i równości chrześcijańskiej, czego wyrok na studentów Żydów wydany pod presją części młodzieży nie jest bynajmniej dowodem.

Jaka może być atmosfera w takich uczelniach, gdzie część kolegów stoi na wykładach, na każdym kroku będąc narażona na grubiaństwa, na objawy pogardy i nigdy nie wie co ją jutro czeka? A druga część czeka na okazję do skandalu? Czy to jest atmosfera do pracy? Czy namiętności nacjonalistyczne nie zatruwają młodych umysłów, wypierając z nich troskę o zdobywanie wiedzy? Czy ustępujący zachciankom studenckim rektorzy zastanowili się choć chwilę, że podważają swój autorytet? Że od tej chwili ustępować będą musieli każdym postanowieniom wiecowym, bo kto powiedział a, ten musi i dalsze litery alfabetu pokornie wygłosić. Dziś uchwalono ghetto dla kolegów, jutro, dlaczegoż nie? zażądają tegoż dla profesorów, i od objawów nienawiści rasowej nie obroni ani sława polskiego uczonego, ani zacność charakteru.

Na tej drodze, na którą weszły nasze uczelnie, trudno się zatrzymać przy pierwszym „triumfie". Jeśli rządzi studenteria, ot jaka jest rola rektorów? Po co biorą rząd dusz nad młodzieżą, jeśli nie potrafią przewodzić tej młodzieży.

No ale stało się. Ustąpili. Poddali się. Jeden uniwersytet lwowski w osobie rektora dr. Kulczyńskiego nie ustąpił, nie wprowadził ghetta. Ten jeden utrzymał dawne tradycje uczelni polskich, narażając się na szereg awantur. Należałoby, (rozumując logicznie), oczekiwać, że tamci wszyscy, którzy ustąpili, wyślą do dr. Kulczyńskiego odezwę potępiającą, namawiającą do ustępstwa. A cóż się dzieje? Wprost przeciwnie. Wszyscy rektorzy uczelni ślą do dra Kulczyńskego uwielbiającą jego czyn depeszę! O tym, że „patrzą z daleka (o tak, z bardzo daleka), na jego wytrwałe i ofiarne stanowisko w obronie prawa i poszanowania powagi uniwersytetu" itp. Słowem pochwalają to, czego sami nie zrobili! Znaczy: ja robię źle, a pana uwielbiam, że robisz wręcz inaczej? Jakże to wygląda?

Nawiasem dodajmy, że jak słychać, zarządzenie rektora na wileńskiej wszechnicy nie przez całe grono profesorów zostało zaaprobowane. Część profesorów zgłosiła na ręce rektora sprzeciw. Ale to nie wyszło na szersze forum. Czemu? Niechby personalnie przynajmniej wiadomym było, jak wyglądają opinie tych naszych profesorów, którym dzisiejszy stan rzeczy jest obcy. A tacy są.

Oczywiście na tak wspaniałym zwycięstwie nie można się zatrzymać. Więc od młodzieży akademickiej, a może od jeszcze poważniejszych sfer, idzie agitacja w szkołach średnich.

Jednym z najjaskrawszych i najbardziej oburzających bojkotów Żydów były awantury w szkole Wawelberga i Rotwanda w Warszawie, założonej wielkim kosztem, oddanej Rzeczypospolitej przez 2-ch Żydów-Polaków, którzy wiele pieniędzy i pracy oddali Polsce. Przypomnijmy m. in., że nie aryjczyk, ale Wawelberg — Żyd był pierwszym wydawcą taniej Trylogii Sienkiewicza, która dzięki temu Żydowi, rozeszła się w dziesiątkach tys. egzemplarzy.

W wileńskich szkołach średnich szerzy się agitacja, podająca do prasy fałszywe wiadomości o petycji 300 uczniów Gimnazjum Zygmunta Augusta, o ghetto ławkowe. Na tymże terenie bryka bezkarnie jakaś „Noga" (a i nie tylko „Noga") też w pseudo narodowym duchu zarażająca trucizną nienawiści umysły dzieci.

Czekajmy, lada dzień posłyszymy o szkole powszechnej, która uchwaliła ghetto czy coś w tym rodzaju. W Italii podobno uczą 6—7-letnich chłopców, strzelania z karabinów maszynowych, widziałam tę potworność na ekranie. Polacy, mniej odważni, czy mniej konsekwentni, uczą tylko rozsadzać i bojkotować Żydów. Tamto ma jednak o wiele większą logikę.

U nas cały bojkot Żydów, odrzucając na bok antyhumanitarne, sprzeczne z konstytucją, awanturowanie się, łagodnie traktowane przez władze skandale, robione artystce, napaści na kobiety, kupujące w sklepach żydowskich, ta cała ideowa akcja jest bardzo nie przemyślana i bezprogramowa. Hasło: wyrzucić Żydów. — Skąd? Z Polski? Dokąd? Trzy miliony ludzi płacących podatki, pełniących służbę wojskową, wnoszących swój dorobek do skarbu państwa, czy to w pieniądzach, czy przedsiębiorstwach, czy wiedzy, — tego zlikwidować nie tak łatwo; robić z nich nędzarzy — to będą ciężarem społeczeństwa polskiego.

Za rosyjskich czasów nie było w oczach pewnej części społeczeństwa gorszego wroga od Niemców. Ani niepodległości od nich nie chcieli, ani polskiego uniwersytetu, ani braterstwa broni. Dziś wątpić należy czy sentymenty Niemiec tak się dla nas zmieniły, ale sentymenty tego odłamu polskiego społeczeństwa ogromnie. Dziś naśladuje się hitleryzm, gadają o totalizmie, starają się naśladować system niemiecki w stosunku do Żydów, bynajmniej nie orientując się, że u nas procent i stosunki handlowe Izraela, inaczej wyglądają, niż w Hitlerii. Endecja zawsze miała programy negatywne, nigdy twórcze. Zawsze czemuś oponowała, coś chciała niszczyć. I dziś na żaden twórczy program w stosunku do kwestii żydowskiej się nie zdobyła, tylko idzie po łatwiutkiej, demagogicznej drodze propagandy „pikietowania" sklepów i uprzykszania się publiczności. Gdy się widzi takiego draba, jak godzinami spaceruje z rękami w kieszeni i zaczepia przechodniów uwagami, by nie kupowali u Żydów — nasuwa się myśl, że czy nie lepiej by się przysłużyć swej idei pracując, niż kontrolując czynności wolnych obywateli w wolnej Republice, bo to bynajmniej do takich jak on nie należy. Polityka, do której popychają przywódcy niedojrzałą młodzież, jest po prostu samobójcza, a najbardziej na rękę naszym sąsiadom ze wschodu i zachodu.

Siedzimy biedni, o małych dochodach i małych kapitałach, o malutkich w porównaniu do Niemiec uzbrojeniach, o ludności w dużym procencie niepolskiej i od lat paru przekreślając ambicje, zasady i program Marszałka Piłsudskiego, maltretujemy mniejszości, by z nich zrobić, co? Czy lojalnych, czy życzliwych obywateli, czy oddanych państwu? Chyba nikt nie sądzi, że obecne metody działania wydadzą dodatnie owoce. Wszystkie represje, prześladowania w stosunku do mniejszości, mają ten skutek, że 1) robota nacjonalistyczna tych mniejszości chowa się w cienie konspiracji, którą trudniej tropić niż jawne organizacje, że 2) konsolidują te mniejszości pomiędzy sobą w jeden wrogi i coraz bardziej rozżarty obóz ludzi uciemiężonych, co przynosi szkodę Polsce na arenie międzynarodowej i jest kategorycznie sprzeczne z duchem polskim i zaprzeczeniem demokratycznych zasad, na których powstała nasza Rzeczpospolita i Konstytucja, 3) że jest nonsensem, bo my sami jesteśmy jaskrawym dowodem, że im silniejsze prześladowania, tym gorętsza miłość do swej narodowości, tym szybsze uświadomienie, i solidarność.

Pikietowanie, ryki na koncertach, obrzucanie profesorów śmieciami, kocie muzyki, napadanie na pogrzeby żydowskie i wybijanie szyb w bożnicach, to niemądra zabawa dla niedowarzonych młodzików. Ale co dalej?

Trzeba choć trochę konsekwencji. Jeśli się wypędza orkiestrę żydowską z cukierni i wymusza na właścicielu, że jej nie będzie, to nie dopuścić Żyda ani do tej cukierni, ani do teatru, ani na koncert, ani w ogóle nigdzie. Wrócić do średniowiecza na całego. Trzy miliony ludzi nie wyjedzie z Polski tak prędko, nawet jeden milion nie ucieknie. Bo dokąd? A ile by pieniędzy wywieźli? Jaka szkodą materialną by Polska poniosła? Czy przywódcy pikieciarzy stworzyli by wszystkie placówki opuszczone przez Żydów polskiemu przemysłowi i handlowi?

Rujnować obywateli płacących podatki, nie jest dobrą usługą dla państwa, a przecie prymitywne sposoby obecne to mają na celu.

Wreszcie, przechodząc z dziedziny materialnych spraw na duchowe, ciekawym by było wiedzieć, jak rozstrzygają swoją, polską zasadę rasizmu studenci, domagający się ghetta? Kto dla nich jest Żydem? Czy każdy kto ma nos żydowski i odstające uszy po babce, choć nosi piękne, hrabiowskie nazwisko staropolskie? — Czy gorliwy, wzbogacający naukę i myśl polską niechrzczony Żyd, nie mający prócz krwi i wyznania nic żydowskiego, pracujący dla Polski? Czy jest już Polakiem taki Żyd co się wczoraj ochrzcił? Czy taki, którego rodzice to zrobili? Czy dla polskości i aryjskości Polaków ważniejsze jest bojkotowanie kilku sklepów żydowskich, czy wyeliminowanie wszystkiego, co dość pokaźna ilość notorycznych Żydów wniosła do umysłowości, literatury i nauki polskiej? I może do psychiki? Bo wszak to Żydzi mają w swych zasadach talmudycznych „oko za oko, ząb za ząb", a natomiast chrześcijanie: — „miłujcie się społecznie i dobrze czyńcie tym, którzy was nienawidzą".

Wychodzi więc jakoś na to, że ci, co najwięcej się rzucają na Żydów, słuchają żydowskiej zasady religijnej, a nie chrześcijańskiej...

Ale nad tymi paradoksami nie mają czasu się zastanowić ci, co wałęsają się po ulicach koło żydowskich sklepików... a szkoda.

Hel. Romer.

Cichu sza!

Różne a przedziwne sposoby potrafi wynaleźć kobieta, która łaknie męża. Oto np. w Bretanii panny wierzą, że ich patron saint Guirée spełnia prośby panieńskie, jeśli szpilka ukłują w nos jego posąg, znajdujący się w Plounac'h. Sposób jest widocznie niezawodny i władza świętego nad opornymi kawalerami ogromna, skoro co jakiś czas zachodzi potrzeba gruntownego remontu doszczętnie pokłutego nosa posągu.

Piszę to na pociechę tym, którzy boleją nad wysoce kulturalnym zwyczajem, panującym w Polsce uwieczniania przez zakochanych swych imion na ścianach, posągach, płytach grobowych. Pocieszcie się i zaprzestańcie prześladowania zwyczaju, który przecie dowodzi, że jednak w Polsce sporo ludzi umie pisać.

* * *

— Naprawdę, zastrzeliłeś kangura?

— Bah, trzeba ci było widzieć, jak trzepotał skrzydłami, gdym go trafił.

* * *

W przydrożnym lesie dwóch bandytów zaczajonych oczekuje na mającego tamtędy powracać z miasta bogatego handlarza nierogacizną.

Mija godzina, potem druga, a przypuszczalna ofiara nie nadchodzi.

— Do kroćset — mówi jeden z oprysz ków — żeby mu się tylko co złego nie stało.

* * *

— Panie psorze, czy wśród ludożerców można znaleźć jaroszów?

— Oczywiście. Żywią się oni tylko zielonymi smykami.

* * *

— Zerwałaś zaręczyny z tym miłym nauczycielem geografii?

— Oczywiście, straszny z niego formalista.

— ?

— Przedwczoraj spóźniłam się na randkę i on kazał mi przynieść od mamy pisemne usprawiedliwienie.

K. J. W.

NA WIDOWNI

PROF. RYBARSKI PRZYSTĄPIŁ DO STR. PRACY?

W związku z trudnościami wewnętrznymi, jakie przechodzi Stronnictwo Nar., rozeszły się pogłoski w sferach politycznych, jakoby grupa ludzi zbliżonych do prof. Rybarskiego miała wystąpić z tego Stronnictwa i zgłosić swoje przystąpienie do Stronnictwa Pracy.

Z REDAKCJI „ABC" NA KATEDRĘ DO KRAKOWA.

W związku z objęciem redakcji naczelnej „ABC" przez red. Glusińskiego dowiadujemy się że redaktor naczelny tego pisma, dr. Wojciech Zaleski obejmuje asystenturę przy katedrze ekonomii w Uniw. Jagiell. w Krakowie.

B. KOMENDANT LEGIONU MŁODYCH STACHÓRSKI REDAKTOREM DZIENNIKA.

W grudniu b. r. ukaże się nowe pismo codzienne pod redakcją naczelną p. Stachórskiego b. komendanta Legionu Młodych. Pismo to będzie organem Związku Lewicy Patriotycznej.

MONARCHIŚCI NIE MAJĄ SZCZĘŚCIA.

Związek Monarchistów Polskich złożył podanie do Komisariatu Rządu o legalizację tego Stowarzyszenia, na co Komisariat Rządu odpowiedział odmownie. Nie zrażeni tym Monarchiści odwołali się do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, jednak i tu podanie ich załatwiono niepomyślnie.

DYREKTOR KONCERNU NAFTOWEGO AGITOWAŁ ZA... STRAJKIEM CHŁOPSKIM.

Jeden z czynnych działaczy Str. Ludowego, adwokat dr. Stanisław Tabisz, po doręczeniu mu aktu oskarżenia za udział w strajku chłopskim, został przewieziony z lwowskich Brygidek do więzienia w Czortkowie, gdzie odbędzie się rozprawa przeciw niemu przed Sądem Okręgowym. Adwokat dr. Tabisz przebywa już piąty miesiąc w więzieniu. Kompetentne władze nie zgodziły się na zwolnienie adw. Tabisza za kaucją. Adwokat Tabisz jest b. dyrektorem koncernu naftowego „Małopolska" i posiada duży majątek, co nie przeszkadzało mu uprawiać agitacji za strajkiem chłopskim.

MORACZEWSKI NIE PÓJDZIE NA ZAMEK.

Jak nas informują ze źródeł autorytatywnych, przewodniczący ZZZ, b. premier Moraczewski, nie uda się na Zamek, o czym ostatnio pisano.

KTO WSZEDŁ DO KOMISJI UGODOWEJ UNDO?

W związku ze zbliżającym się kongresem ukraińskiej partii UNDO, powołana została do życia specjalna komisja, która ma za zadanie uzgodnić sprawę wyboru nowych władz partyjnych. Trzeba zaznaczyć, że do komisji tej weszli przedstawiciele obu zwalczających się grup Unda w składzie: wicemarszałek Mudryj, poseł Celewicz, ks. prałat Kunicki, poseł Witwicki, pos. Kuźmowicz i dr D. Lewicki.

PROGRAM ZJAZDU „WICI".

Tegoroczny ogólnopolski walny zjazd delegatów Związku Młodzieży Wiejskiej R. P. „Wici", zwołany do Warszawy, który równocześnie obchodzić będzie 25-lecie organizacji ruchu młodzieżowego, odbędzie się w dużej sali Tow. Higienicznego, przy ul. Karowej.

Porządek dzienny zjazdu jest następujący: 1) Uroczyste otwarcie zjazdu powiązane z 25-leciem ruchu młodzieży wiejskiej; 2) powitanie zjazdu przez przedstawicieli zaproszonych organizacyj; 3) odczytanie i przyjęcie protokółu z poprzedniego zjazdu; 4) sprawozdanie organizacyjno-rzeczowe i kasowe; 5) ustalenie komisyj zjazdowych i obrady w komisjach; 6) sprawozdanie z prac komisyj — uchwalenie wniosków; 7) wybory prezesa i członków zarządu głównego i komisji rewizyjnej; 8) wolne wnioski; 9) zakończenie zjazdu. Uczestnicy zjazdu będą korzystali ze zniżek kolejowych.

CO UZYSKALI KOLEJARZE?

W czerwcu b. r. Zjednoczenie Kolejowców Polskich wystosowało do Prezydium Rady Ministrów memoriał w licznych sprawach, dotyczących pracy i bytu kolejarzy. Sprawy te przekazane zostały Ministerstwu Komunikacji, które na memoriał udzieliło odpowiedzi. Tak więc dowiadujemy się, że sprawa zwolnienia płac pracowników przedsiębiorstwa Polskie Koleje Państwowe od podatku specjalnego jest rozważana łącznie ze sprawą ulg w stosowaniu do tego podatku. Dalej, odpowiedź na memoriał podaje do wiadomości, że Ministerstwo Komunikacji rozpatruje obecnie możliwość przyznania dodatków służbowych pracownikom służby wykonawczej. Poza tym niektóre sprawy zawarte w memoriale przekazane zostały Min. Skarbu i odpowiedź na nie jeszcze nie nadeszła.

BOJKOT SKLEPÓW ŻYDOWSKICH W WARSZAWIE.

W związku z nadchodzącymi Świętami Bożego Narodzenia i wzmocnioną frekwencją kupujących rozpoczęło się w Warszawie i okolicach podmiejskich pikietowanie sklepów żydowskich przez oddziały grup ONR-owskich. W całym szeregu miejsc doszło do zakłócenia spokoju publicznego, który został sprężyście przywrócony przez organy policyjne.

Powrót armii napoleońskiej przez Wilno

(W 125-tą rocznicę)

I.

Napoleon podczas swego pobytu w Wilnie (VI—VII 1812) ustanowił Komisję Rządzącą prowincjami Litwy. Miała ona być narzędziem w ręku cesarza dla wykonywania jego woli, jego życzeń i rozkazów. Z drugiej strony Komisja uważając się za pierwszą organizację narodową na progu do powołania do życia wielkiego państwa Jagiellonów, a więc w imię patriotyzmu chętnie spełniała rozkazy swego wybawcy.

A były to wymagania wielkie, zbyt wielkie jak na Litwę i współczesne warunki, w jakich żyła. Żądał Napoleon od Litwy wyżywienia pół milionowej przechodzącej armii oraz stu tysięcy wojska przebywającego dłuższy czas w Wilnie; poza tym tworzenia żywnościowych magazynów rezerwowych oraz wystawienia własnym kosztem wojska w wysokości 100 000. Wymagania przerastające możność ich wykonania.

Nie zrażeni trudnościami Litwini mówili sobie twardo: „stracimy wszystko, ale będziemy Polakami". Jakoż do końca listopada wystawiła Litwa w bardzo ciężkich warunkach pracując 19 tysięcy wojska; następnie na ponaglenie Napoleona, by ekspediowano w stronę frontu żywność i paszę, oraz, by na samej Litwie przygotowano magazyny dla mającej tu ściągnąć na leże zimowe armii — Komisja mogła donieść Napoleonowi, że w Wilnie przygotowali dla armii żywność na 40 dni, czym Napoleona myślącego już wtedy o odwrocie, bardzo ucieszyła.

Zapał ogólny wprawdzie ostygł z powodu ciągłych rekwizycji, poborów, nieustających rabunków dokonywanych przez maruderów, jednak Komisja dzielnie pracując nad wypełnianiem obowiązków złożonych na nią przez Napoleona, starała się korzystać z każdej okazji, by zapał pierwotny rozniecić i pobudzić naród do wzmożonych ofiar.

Jeśli mimo wszystko niechęć nawet wkradała się w serca Litwinów i zmęczenie z powodu nieustających obciążeń ponad miarę, to jednak ponad wszystkim górowała wiara, przeświadczenie w jaśniejącą na wschodzie wielką gwiazdę Napoleona.

Nie wiedzieli mieszkańcy, że Napoleon zanim doszedł do stolicy Rosji, krwawo musiał okupić każdy ważniejszy punkt na drodze, a niekiedy przepłacić nawet przegraną. Napoleon bowiem nie chcąc zmniejszać wiary wszystkich, którzy byli poza frontem w swoją wielkość, a wiedząc, że tym tylko zatrzyma ich w zupełnym dla siebie oddaniu — nie przysyłał żadnych niepomyślnych wiadomości z pola walki.

Dnia 19 sierpnia Kurier Litewski oznajmiał o wielkiej uroczystości, jaka odbyła się w Wilnie dnia 15. VIII z racji święcenia imienin cesarza. „Od dawna Litwini zazdrościli swej braci z Księstwa tego szczęścia, że mogli swobodnie obchodzić święto Napoleona. Wczoraj spełniły się nasze życzenia. Na brzegu Wilii zabrzmiały te same okrzyki radości, które od lat 5 rozlegają się nad Wisłą. Prezydent miasta, Michał Romer w gorącej patriotycznej mowie wypowiedzianej na uczcie wyprawionej przez municypalność miasta, pobudzał Litwinów do wytrwania. Ażeby obywatele wileńscy stali się godnymi swoich przodków i Napoleona".

W Wilnie przebywał wyznaczony przez Napoleona Minister Spraw Zagranicznych, Ks. Bassano. Na jego ręce przesyłał Napoleon biuletyny z frontu. Po morderczej bitwie pod Możajskiem zawiadamiał Bonaparte o swoim zwycięstwie: „Pole bitwy było prześliczne", czego oczywiście Ks. Bassano nie omieszkał rozpowszechnić wśród licznie zgromadzonego u siebie towarzystwa.

Wiadomość o wejściu Napoleona do Moskwy, Wilno obchodziło uroczyście, śpiewając po kościołach: „Te deum laudamus". Bassano wywdzięczając się za to wilnianom, wyprawił bal. On jeden ukrywał na tym balu pod pozorną wesołością niepokój — wiedział, ile kosztowało Napoleona wejście do Moskwy i wiedział o jej spaleniu.

Od tego czasu odbierał Ks. Bassano wieści coraz groźniejsze, a musiał je pozorować uśmiechem i sztucznie okazywaną radością, by nikt nie wyczytał z jego oblicza rozgrywających się w rzeczywistości losów napoleońskich. Licznie przebywający w Wilnie przedstawiciele państw zagranicznych, nazwani później przez Napoleona zgraja szpiegów, pilnie obserwowali Ks. Bassano, chcąc wyczytać z jego twarzy nadeszłe wieści z frontu.

Dopiero we wrześniu otrzymało Wilno pierwszą wieść prawdziwą i tragiczną. Dowiedziano się, że niedo-

KAMERUN

Sądząc z głosów prasy, Niemcy określiły już zgrubsza swe aspiracje kolonialne: Kamerun, Togo, Kongo, Angola. Słowem potężny szmat Afryki Ekwatorialnej podlegającej obecnie Anglii, Francji, Belgii i Portugalii. Nie ma wzmianki natomiast o innych przedwojennych posiadłościach niemieckich, jak: część Nowej Gwinei, Karoliny, archipelag Bismarcka, Kiao-Czao, Uganda, pozostających pod władzą Japonii bądź Anglii. Jak podaje prasa, okoliczność ta tłumaczyłaby się racjonalną chęcią posiadania kolonii „w jednym kawałku", skomasowanych, a nie rozrzuconych — jak to miało miejsce przed wojną światową. — po wszystkich niemal częściach świata, co wymagało znacznego rozproszkowania sił dla ich obrony. Jak wykazało doświadczenie, jeden tylko Kamerun zdołał się długo bronić przed przeważającymi siłami przeciwników. Reszta kolonii zamorskich wpadła łatwo, niby dojrzałe śliwki, w paszczękę wrogów.

KAMERUN.

O ile by przeto udało się Niemcom odzyskać swój dawny Kamerun, poszerzony znakomicie o wielkie obszary sąsiednie, to blok taki zarówno pod względem gospodarczym jak politycznym stanowiłby dla metropolii wartość bez porównania większą niż piękne lecz odległe i mało wydajne wysepki Polinezji czy mające teoretyczne tylko znaczenie skrawki na Dalekim Wschodzie w rodzaju Kiao-Czao czy innego Macao. Niemcy dobrze rozumieją swój interes.

KORZYŚCI.

O korzyściach gospodarczych kolonij rozwodzić się nie trzeba. Zna je każde dziecko ze szkoły powszechnej, każdy czytelnik popularnych wydawnictw L. M. i K. Na drodze morskiej z Hamburga, Lubeki, Stralsundu czy Szczecina do Kamerunu i odwrotnie krzyżowałyby się dwa istotne w gospodarce każdego kraju prądy: surowce (kawa, złoto, kość słoniowa, guma, orzeszki koli, owoce tropikalne) i fabrykaty. Korzyści z emigracji byłyby w danym wypadku raczej problematyczne, ze względu na trudny do zniesienia dla Europejczyków klimat. Korzyści natury moralnej, prestiżowej — wielkie.

ZAGADNIENIA WCIĄŻ AKTUALNE.

Zdawałoby się, że w dobie dzisiejszej, w XX wieku problemy kolonialne należą do kategorii problemów wyczerpanych. Glob ziemski (jeżeli nie liczyć obu biegunów i brazylijskiej puszczy w dorzeczu Amazonki) został już przecież gruntownie spenetrowany wzdłuż i wszerz, ziemie, jakie tylko były do zagarnięcia — zabrane, sfery wpływów — podzielone, mandaty — przekazane. Zdawałoby się, że kolonialna ekspansja państw europejskich, zapoczątkowana gdzieś hen w bohaterskiej epoce wielkich odkryć geograficznych Kolumba, Vasco de Gamy, Magellana, wielkich podbojów Pizerra czy Corteza czy Jermaka, kontynuowana później przez korsarzy - admirałów w rodzaju Franciszka Drake'a czy podróżników na wielką skalę a la Cook czy Bougainville, wykończona wreszcie przez eksploatorów takiej miary jak Livingstone czy Stanley rzekła swe ostatnie słowo już w stuleciu ub. — Tymczasem tak nie jest.

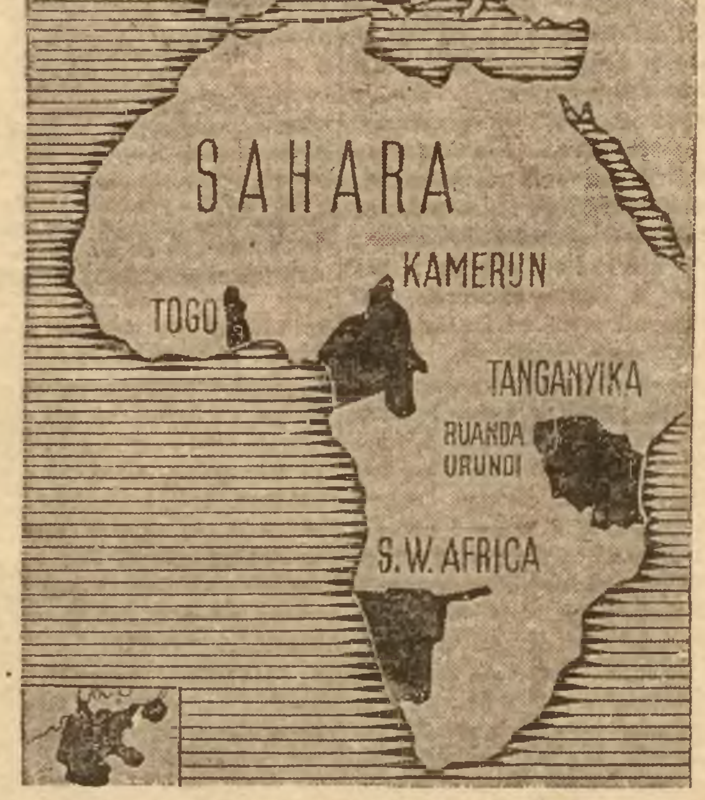
ZMIENNY STAN POSIADANIA.

Jakież to fluktuacje widzimy w historii władztwa kolonialnego na przestrzeni kilku zaledwie wieków! Linia papieża Aleksandra VI-go, rozgraniczająca zamorskie tereny ekspansji Hiszpanii i Portugalii okazała się wielce krótkotrwała. Olbrzymie, bogate obszary monarchii hiszpańskiej rychło rozleciały się pod uderzeniami Anglików i Holendrów, podobnie zresztą jak niezmierne kolonie portugalskie nad Oceanem Indyjskim, z których dziś Portugalczycy poszczycić się mogą bodaj tylko maleńkim Macao w Azji i Angolą w Afryce. Amerykańskie posiadłości Francji też nie wytrzymały nacisku historii. Francja powetowała to zresztą sobie w Afryce północnej i równikowej, jako też w Indochinach, głównie dzięki premierowi Ferry'emu, przezwanemu z tego powodu urągliwie „Tonkińczykiem". Wówczas (po wojnie prusko-francuskiej) nie doceniano jeszcze we Francji znaczenia odległych kolonii.

PARCELACJA AFRYKI.

Druga połowa ub. stulecia stała się okresem parcelacji kolonialnej Afryki pomiędzy Francją, Anglią, Włochami, Niemcami, Belgią, Portugalią i Hiszpanią. Dzięki ofiarnym, eksploatatorskim trudom wspomnianego już Livingstone'a, Stanley'a oraz innych niestrudzonych podróżników jak Mungo Park, Pinto, Wissmann, Marchand, Emin pasza (Edward Schnitzler), Clapperton, Arnot i t. d. „Czarny Ląd" odsłonił swe tajemnice i definitywnie trafił pod opiekę białych. Jeżeli chodzi o Niemcy, ich afrykańskie zdobycze datują się z epoki Bismarka, który umiejętnie popierał prywatną i handlową inicjatywę kolonialną ludzi tak energicznych i obrotnych jak Karol Peters, Lüderitz czy Schnitzler. Byli oni niemieckimi Cecil Rhodes'ami, pionierami, rozszerzającymi granice swej ojczyzny w dziewiczych dżunglach Czarnego Lądu.

New.



Na mapie widzimy dawne kolonie Niemiec (w kolorze czarnym), a mianowicie **Togo i Kamerun**, które teraz znadują się w rękach Anglii i Francji, **Tanganikę** (dawniej niemiecka wschodnia Afryka), nad którą ma mandat Anglia, **Ruandę i Urundi**, obecnie w rękach Belgii i wreszcie **niemiecką południową Afrykę**, która dziś włączona jest do Unii Południowo-afrykańskiej. W rogu mapy znajduje się w tej samej skali obszar dzisiejszych Niemiec.

Ze spraw nauczycielskich

Konferencja nauczycielska w Karaciszkach

Różne bywają konferencje na świecie: uzbrojeniowe, rozbrojeniowe, interwencji i nieinterwencji i t. d.

Konferencje takie bywają głośne, mówi o nich — cały świat.

Są jednak konferencje ciche, spokojne, bez dziennikarzy, „kiniarzy" i mikrofonu. Taka to właśnie konferencja odbyła się 7 b. m. w szkole im. Marszałka J. Piłsudskiego w Karaciszkach, (w której wzięło udział 25 osób, należących do XVIII rej. nauczycielskiego w pow. wileńsko-trockim), pod przewodnictwem kier. szkoły w Landwarowie p. Frąckiewicza. Obecnym też na konferencji był insp. szkolny obwodu wileńskiego p. Gawęcki.

Tematem konferencji była lekcja w kl. IV — wzbogacenie słownika u dzieci, którą poprowadził kier. miejscowej szkoły p. Bucki.

Ciekawy, mówiony referat na powyższy temat wygłosił p. Rybnik, naucz. z Rykont.

W dyskusji została poruszona ciekawa sprawa „zapasu" słów u dzieci, przez naucz. Nowickiego z Ludwinowa. Podał on, że dzieci miejskie przychodzą do klasy pierwszej z pięcioma tysiącami wyrazów, a opuszczają szkołę (siedmioklasową powszechną) z pięćdziesięcioma tysiącami. Jak jest u nas na wsi, trudno o dokładniejsze cyfry. Wymieniano (p. Borkowski z Waki Kowieńskiej, p. Czerniak z Dobrowoli, p. Horodniczanka z Ludwinowa, p. Chwastkówna z Jaczan, p. Masłowski z Zawias i niżej podpisany ze Skorbucian), że liczby te zaczynają się prawdopodobnie od... pięciuset, a kończą się po opuszczeniu szkoły (czterech klas) na pięciu tysiącach.

P. insp. Gawęcki polecił nauczycielstwu zwracać większą uwagę na wyrazistość czytania (raczej wolnego), z uwzględnieniem znaków pisarskich, akcentowania itd. Odnosi się to zarówno do prozy, jak i mowy wiązanej (wierszy). Następnie zwrócił się do wszystkich z apelem czynniejszego udziału w akcji popierania budownictwa szkół.

P. inspektor żywo interesował się stanem konserwacji nowego budynku szkolnego im. Marszałka Piłsudskiego (a jest ich w powiecie 19), oglądając go skrupulanie zewnątrz i wewnątrz.

Po krótkiej herbatce koleżeńskiej (składkowej) wszyscy udali się do swych domów.

Ja ruszyłem do Zawias, gdyż chciałem zobaczyć tam nową szkołę (też im. Marszałka) i przy okazji złożyć wizytę pp. Masłowskim, nauczycielstwu. Zapomniałem o tym, że w Zawiasach — już pas graniczny. Na stacji dyżurny patrol spytał mnie o przepustkę, której nie miałem. Legitymowałem się czym tylko mogłem (nie chcąc „spacerować" do strażnicy odległej o kilometr), a na pytanie patrola: na kogo z szarży wojskowej mogę się powołać, odrzekłem — na starszego kanoniera Sz. (tu wymieniłem dokładny adres). Patrol w śmiech, ale jakoś puścił mnie do szkoły, która się mieści o 200 mtr. od dworca.

Kol. Masłowski pokazuje mi (świecąc latarkę) nowy lokal, w którym K. O. P. umeblował jedną z klas. Z zazdrością patrzyłem na te wygodne 2 osob. ławeczki malowane, na katedrę „profesorską" z wygodnym fotelem, na ładną szafę, na ogromne liczydła, na piękne, olbrzymie portrety i inne rzeczy. Piękna też, artystycznie wykonana odznaka KOP-u, wisi tam na ścianie.

W ogóle miło jest oglądać, chociaż na starsze już lata nauczycielskie, te wygodne, nowe budynki szkolne, będące strażnicami naszej kultury na granicy.

Jan Hopko.

Co się dzieje z hr. Wielopolską?

List hrabiego Józefa Wielopolskiego, którego żona przebywa już od 5 miesięcy w więzieniu w Berlinie, skierowany do kanclerza Hitlera, pozostał do dnia dzisiejszego bez odpowiedzi, chociaż prośba została zgłoszona w początkach listopada. Obrońca osadzonej w więzieniu w Moabicie hr. Wielopolskiej adwokat Gustaw Bejlin wyjeżdża za kilka tygodni ponownie do Berlina w celu interweniowania u władz niemieckich o przyśpieszenie procesu.

Buszmeni zabiegają o rezerwat



Deputacja Buszmenów, pierwotnych mieszkańców Afryki, którzy żyją jeszcze w poł.-zachodnim zakątku tej części świata, przybyła do Kapsztadu w celu domagania się od Rządu Południowo-Afrykańskiego, aby przyznał im rezerwat. Na zdj. współuczestnik deputacji ze swym dzieckiem.

Dziwaczne zbiory sztuki na Węgrzech

Węgry posiadają liczne cenne prywatne zbiory. Reprezentowane są wśród nich wszystkie rodzaje sztuk pięknych i to niejednokrotnie przez niezwykle cenne okazy. Między poważnymi zbieraczami sztuki jest jednak kilku, którzy ograniczają się do gromadzenia pewnych niezwykłych „specjałów".

Ale nawet i między tymi „niezwykłościami" można niekiedy znaleźć b. interesujące kolekcje o kulturalno - historycznym znaczeniu. I tak np. hotelarz Fryderyk Glück posiada starannie dobierane sztućce stołowe, wśród których podziw wzbudzają wspaniałe okazy najczystszego baroku.

Znani byli jako zbieracze zawiadomień o śmierci trzej uczeni: prof. uniwersytetu Ballagi, historyk Geza Nagy i bibliograf Józef Szinnyey. Zbiory ich są cennym materiałem pomocniczym dla historyków, w szczególności zaś dla genealogów, gdyż czasami związki między rodzinami i rodami dadzą się ustalić jedynie tylko na podstawie tych zbiorów.

Były lekarz nadworny kilku księżniczek z rodziny królewskiej, dr. Stein, znany jest jako zbieracz naparstków, przyczym kładzie głównie nacisk na dokładne określenie pochodzenia (może naparstek stanowił własność jakiejś kobiety?) jak również na artystyczne wykonanie swoich zbiorów.

Kulturalno - historyczną wartość posiada zbiór bucików pani Krasznay, w którym znajduje się obuwie najrozmaitszych ludów świata.

Fajka należy na Węgrzech do najulubieńszych przedmiotów zbieraczy. Najbogatszą tego rodzaju kolekcję liczącą około 700 sztuk posiada b. minister sprawiedliwości, Stefan Barczy; są między nimi kunsztownie zdobione fajki, rękami najsłynniejszych mistrzów włoskich, austriackich i węgierskich. Baronowa Dora Groedel posiada przepiękny zbiór lalek, liczący ponad 300 sztuk. Zbiór ten uzupełnia artystycznie wykonany pokój dla lalek jak również odpowiednie naczynia kuchenne.

Znaczenie kulturalno - historyczne posiada także zbiór groteskowych figurek baronowej Skerlecz. Są tam całe serie z fajansu, bronzu, szkła, kości słoniowej i drzewa, a wśród nich cenne rzadkie okazy: jeden tylko podobny zbiór może rywalizować z wymienionym, a mianowicie zbiór znanego angielskiego artysty operetkowego Berry.

Poza wymienionymi tutaj okazami, które tworzą całe kolekcje, jest jeszcze wiele niezwykłości, które są przedmiotem pożądania węgierskich zbieraczy. I tak np. pewien ksiądz posiada próbki win w maleńkich buteleczkach, z wszystkich krajów na świecie, produkujących wino i z każdego roku. Pastor wyznania reformowanego znów znany jest jako zbieracz nut na flet wyłącznie węgierskich kompozytorów.

Naturalnie i zabobon posiada swój odrębny kult zbierania i tu należy wymienić zbiór podków końskich, ważący kilkadziesiąt kilo, będący własnością pewnej damy z Budapesztu gdyż i wedle węgierskiego przesądu, podkowa ma przynosić szczęście.

(St. Ol.)

wno uformowany pułk gwardii litewskiej pod dowództwem Konopki został rozbity przez Rosjan pod Słonimem, generał ranny z 14 oficerami i 217 szeregowcami dostał się do niewoli; 50 tysięcy przeszło złotych, znajdujących się w kasie wpadło w ręce nieprzyjacielskie. Rozbitkowie ściągających do Wilna nieśli z sobą postrach, zwątpienie, żałobę dla wielu rodzin litewskich.

Przegrana uczyniła fatalne wrażenie na mieszkańcach, tym bardziej, że uświadomiono sobie zbliżanie się już nie lotnych oddziałów kozackich ale stałej armii rosyjskiej. Nadchodziły wieści groźne, że Czyczagow wdzierał się w głąb Litwy, zajął część departamentu grodzieńsk. — przed oczami mieszkańców stawała groza powrotu rządów rosyjskich. W zamieszaniu drobne oddziały kozackie krążące koło Wilna brano za przednią straż nieprzyjacielską; w dodatku Niemcy rozsiewali błędne pogłoski o zajęciu przez Moskali Grodna — wszystkie te wiadomości, spadające na Wilno niespodziewanie i nagle wywoływały panikę w mieście, zamykano rogatki, trzymano w pogotowiu na ulicach i placach wojsko.

Gwiazda Napoleona zaczynała gasnąć.

Od cesarza zaś szły alarmujące rozkazy, by ściągać nowe ofiary w pieniądzach od ludności, by zakładać olbrzymie magazyny rezerwowe.

Tymczasem tutaj znaczenie Komisji Rządowej malało z dnia na dzień. Zapał zgasł, odezwy, mowy patriotyczne nie skutkowały. Nie wielu tylko wypełniło swój obowiązek, ale już bez wiary i z rezygnacją. Dowóz żywności do Wilna przecinały bandy kozackie. Jednocześnie Czyczagow rozrzucił po kraju wielką ilość proklamacyj, zapowiadających karę śmierci na tych, którzy stanęli z bronią w ręku w obozie napoleońskim przeciw Rosji: „Burzący się Polacy. Jest jeszcze czas wyjść Wam z tych błędów, wciągających Was w konieczną zgubę".

16 listopada Czyczagow zajął Mińsk, by przeciąć odwrót armii napoleońskiej. Komunikacja od tego dnia między frontem, a Wilnem ustała. Wysłani kurierzy nie dochodzili do miejsca swego przeznaczenia. Ks. Bassano przeżywał w Wilnie bardzo ciężkie dni.

Udało się wreszcie obywatelowi Abramowiczowi dotrzeć do Napoleona 27 listopada i to właśnie w czasie odwrotu przez Berezynę. Wrócił do Wilna akurat tego wieczora, kiedy Ks. Bassano dla ukrycia własnego niepokoju znajdował się na balu, udając swobodę i wesołość.

Dotąd Wilno poza ogólnymi, niezbyt ścisłymi pogłoskami właściwie nie wiedziało o faktycznym stanie armii napoleońskiej. Pojawienie się podczas balu Abramowicza — świadka klęski berezyńskiej i wiadomości, jakie przynosił o powracającej bezładnie armii — okropne wrażenie uczyniły na obecnych. Sale po kilku minutach opustoszały zupełnie. Pomimo wielkich kar i zapowiadanych przez władze francuskie wyroków śmierci za rozpowszechnianie wiadomości o klęsce Wielkiej Armii — całe Wilno nazajutrz wiedziało o Berezynie.

Tymczasem w obozie na froncie w nocy z 5 na 6 grudnia Napoleon w największej tajemnicy opuszczał armię, zostawiając rozporządzenia i obiecując powrócić z 300 000 nową armią. Ominął Wilno, zatrzymując się tylko na przedmieściu kowieńskim dla zmiany koni i pośpieszył w stronę Warszawy. Odjazd Napoleona nie dał się utrzymać w tajemnicy. Dezorganizacja ogarnęła nawet najlepsze pułki. Dla tych żołnierzy pozostałych jeszcze przy życiu, pobitych, przemarzniętych, zgłodniałych, Wilno zdawało się być ziemią obiecaną.

(D. c. n.)

A. Knyszkowski

—oOo—

Emil Zegadłowicz chory

Emil Zegadłowicz zachorował ciężko w Gorzeniu Górnym, gdzie zamieszkuje, i przewieziony został pod morfiną do lekarza.

Haussa na rekordzistów sportowych

Panuje obecne w Hollywood moda na rekordzistów w sporcie. Oto znowu dwóch z nich Glenn Morris i Eleanor Holm zostało porwanych dla odegrania ról głównych w filmie „Odwet Tarzana".

W podobny im sposób odbyło się „porwanie" Soni Henie. Ta ostatnia niedawno zorganizowała w Hollywood trupę zawodowych łyżwiarzy, złożoną ze 100 osób. Ten „cyrk" Sonii ma produkować się w całej Ameryce. Widzieliśmy go już w pierwszym filmie Sonii Henie p. t. „Jedna na milion" i wkrótce zobaczymy znowu w drugim filmie królowej lodu p. t. „Thin ice" (Cienki lód).

Najstarsza katedra węgierska

Kongres Eucharystyczny, który połączy w Budapeszcie w r. 1938 wiernych z całego świata, zwrócił uwagę na Węgry, które już przed blisko tysiącem lat były przedmurzem chrześcijaństwa w Europie i utrzymywały się na tym posterunku w krwawych bojach wytrwale przez setki lat. W nawiązaniu do Kongresu otwarty będzie t. zw. rok św. Stefana, poświęcony pamięci pierwszego chrześcijańskiego króla Węgier, świętego Stefana, patrona tego kraju. On to lud swój nawrócił na chrześcijaństwo. W owych odległych czasach dzisiejsze niewielkie miasto, leżące 60 km na południe od Budapesztu, Szekesfehervar, było stolicą i miastem koronacyjnym młodego księstwa. Św. Stefan uważał za jedno ze swoich najważniejszych zadań pozostawić ziomkom zewnętrzny, pełen wyrazu znak nowej wiary i w tym celu polecił wznieść wielką bazylikę w Szekesfehervar. Budowa ta dawno rozsypała się w proch. Jednakże z fundamentów, jakie niedawno temu odkopano, widać dokładnie, że musiała to być jedna z największych katedr owego czasu a odnalezione rzeźby wskazują na to, że musiała być tak że przepięknie ozdobiona. Szekesfehervar było w ciągu 5 stuleci miastem koronacyjnym Węgier, aż do czasu kiedy Turcy opanowali kraj. W walkach z najeźdźcami zburzono jeszcze 4 inne wielkie kościoły — przechowały się bowiem o nich wiadomości, a liczba ich ze względu na bardzo małe miasteczko ówczesne, wskazuje na najgłębszą religijność mieszkańców tamtych czasów — ocalał zaś tylko jeden, t. j. kościół św. Anny. Po oswobodzeniu kraju poczęto odbudowywać kościoły w ich dawnej wspaniałości, a wiele z nich przetrwało do dnia dzisiejszego.

St. Ol.

Co trzeba zrobić, aby było lepiej?

30 milionów złotych jako minimum przyszłego roku — Analfabetyzm, bezrobocie, nędza na wsi — na konferencji gospodarczej z udziałem wicepremiera

Na konferencji gospodarczej w dn. 12 b. m. w Wilnie przedstawiciele Ziem Północno-Wschodnich zreferują p. wiceministrowi Kwiatkowskiemu i członkom rządu najbardziej palące zagadnienia ekonomiczne tych terenów i będą starali się przekonać swych słuchaczy, dysponujących kredytami i ulgami wszelkiego rodzaju, że dla rozwoju gospodarczego ziem naszych realizacja zaprojektowanych inwestycyj i ulg jest potrzebą konieczną i pilną. Wysunięte będą postulaty zarówno w dziedzinie inwestycyj publicznych jak i prywatnych w szerszym zakresie. Znaczna część ich niejednokrotnie już była poruszana w memoriałach, składanych nie raz rządowi i dość często była omawiana na łamach naszego pisma. Na niedzielnej konferencji będą one znowu poruszone w skorygowanym planie inwestycyjnym, w planie dostosowanym do warunków i możliwości dnia bieżącego, a co najważniejsze dla niektórych dziedzin będzie to program minimalny, wyjęty z programu obszernego, którego realizacja, jak dotychczas, leży w sferze nieziszczalnych marzeń.

Na konferencji zostanie także poruszona sprawa dorobku gospodarczego Ziem Północno-Wschodnich. Trzeba przecież dowieść, że nie tylko umiemy kołatać o dotacje, ulgi i wsparcia, lecz także i umiemy dobrze wykorzystywać ku pożytkowi tych ziem przyznane sumy.

Zestawienie stanu posiadania w chwili odzyskania niepodległości z jednej strony, dorobku w ciągu ostatnich kilkunastu lat z drugiej i wreszcie wskazanie na konkretne braki — to wszystko pozwoli na sprecyzowanie i dobitne uzasadnienie poszczególnych wysuwanych projektów.

Drogi

Było na Wileńszczyźnie 230 klm dróg bitych, w Nowogródczyźnie zaś więcej, bo 500 klm. W miastach i miasteczkach bruków mieliśmy po wojnie w obu województwach zaledwie 380 klm.

Dziś mamy w obu województwach 4 200 klm. dróg bitych. Przybyło ponad 3 tysiące klm. Jest to, trzeba przyznać, dorobek ogromny, jeżeli się zważy, że kredyty przyznawane na ten cel nie były zadawalniające w najmniejszej nawet mierze.

Powinno być jednak dwa razy lepiej. To znaczy gęstość sieci drogowej, posiadaną dziś należy podnieść do przeszło 8 tys. klm. dróg bitych, aby dorównać przeciętnej gęstości dróg w kraju. Przy takim tempie budowy dróg, jakie mieliśmy w r. 1934, trzeba by było czekać na to podwojenie do 10—11 lat. Przy tempie zaś zeszłorocznym, który zaznaczył się spadkiem kredytów na budowę dróg, termin ten powiększa się do 15 lat.

Przebudowa ustroju rolnego

Ze scaleniem uciążliwych do obróbki „sznurów" wiejskich łączy się zagadnienie podciągania wzwyż wsi naszej, przeważnie, pod względem gospodarczym, wegetującej na poziomie ub. stulecia. Tym bardziej zagadnienie to jest palące, że rolnictwem trudni się na naszych ziemiach 80% ludności.

W ciągu 17 lat akcji scaleniowej w województwach wileńskim i nowogródzkim skomasowano około miliona ha. Jest to wprawdzie wiele, ale ..

Pozostaje do scalenia aż 1.7000.000 ha gruntu chłopskiego. Niektóre wsie czekają po kilka lat nadaremnie mierniczego. Kredytów nie wystarcza na pokrycie nawet części zgłoszeń. Przy dotychczasowym tempie scalania trzeba będzie czekać aż 20 lat na zakończenie akcji.

Z przebudową ustroju rolnego łączy się **sprawa melioracji. Sprawa** ta jest paląca. Ziemie północno-wschodnie posiadają połowę zabagnienia całego kraju. W tej dziedzinie dopiero zaczynają stawiać pierwsze kroki.

Elektryfikacja

Pod względem elektryfikacji jesteśmy kopciuszkiem szczególnie w porównaniu z uprzemysłowionymi dzielnicami Polski. W czterech województwach północno-wschodnich posiadamy zaledwie 1/30 mocy elektrycznej Polski, nie licząc Śląska.

Zwiększyliśmy wprawdzie czterokrotnie wytwórczość w porównaniu ze stanem sprzed kilkunastu lat, ale dla wyrównania ze średnią dla całej Polski należałoby zwiększyć ją jeszcze czterokrotnie.

Możliwości naszego terenu pod względem zasobów energetycznych w rzekach są tak duże, że narzucają one program szerszy, jeżeli chodzi o wykorzystanie energii elektrycznej. Średnia wytwórczość w Polsce nie może być dla nas „linią przewodnią" ani granicą dążeń. Plan elektryfikacji Ziem Północno-Wschodnich przy pomocy „białego węgla", jak już o tym pisaliśmy przed paru dniami, ma zadania głębsze.

Zatrudnienie

Zagadnienie dostarczenia pracy dla co roku przybywających kadr nowych pracowników z przeludnionej wsi i z miast, łączy się ściśle z uprzemysłowieniem terenu.

W ciągu ostatnich lat dziesięciu uprzemysłowienie naszych ziem wzrosło o 10%, zatrudnienie zaś potroiło się: — z 12 tysięcy osób wzrosło do 35 tysięcy. W III kwartale roku bieżącego wystąpiło nawet pocieszające zjawisko większego procentowego wzrostu zatrudnienia niż w całej Polsce. Mianowicie w kraju w III kwartale wskaźnik zatrudnienia wyniósł 100, u nas 136.

Dla wyrównania uprzemysłowienia naszych terenów ze średnią uprzem. całego kraju trzeba czterokrotnie powiększyć zatrudnienie.

Placówki handlowe

Sieć placówek handlowych jest u nas bardzo rzadka. Na 1000 mieszkańców w 4 województwach półn.-wschodnich przypada zaledwie 9.4 przedsiębiorstw handlowych, podczas gdy średnia dla całej Polski wynosi 12,7 placówek na 1000 mieszkańców.

W ciągu ostatnich 10 lat zwiększyliśmy liczbę przedsiębiorstw handlowych zaledwie o 5%, ale jeśli chodzi o obroty, to wzrost ten był jeszcze mniejszy. Obecnie obroty handlowe na Ziemiach Półn.-Wschodnich na jednego mieszkańca są trzy razy mniejsze niż przeciętna ogólnopolska.

Dochód na głowę mieszkańca wzrósł wprawdzie u nas w ciągu ostatniego dziesięciolecia o 10%, jednakże nie sięga jeszcze nawet połowy średniej ogólnopolskiej.

Inwestycje intelektualne

Ziemie północno-wschodnie posiadają największy procent analfabetów. Notowane jest zjawisko wtórnego analfabetyzmu, niestety, zjawisko dość powszechne.

Do walki z analfabetyzmem i prymitywizmem kulturalnym, który jako jeden z głównych czynników, wpływa hamująco na rozwój wsi naszej pod każdym względem, powołana jest przede wszystkim szkoła.

W 4 województwach półn.-wschodnich przybyło wprawdzie 2.300 izb lekcyjnych, ale mimo to izb tych mamy za mało, aby mogły wchłaniać nowe roczniki młodzieży. Daleko nam także jeszcze do przeciętnej ogólnopolskiej.

Dwa rodzaje inwestycyj

Takie są w dużym streszczeniu ogólne potrzeby terenu w niektórych dziedzinach jego życia. Zaspokoić te potrzeby mogą dwa rodzaje inwestycyj. Z **jednej strony inwestycje publiczne**, przeważnie nierentujące się bezpośrednio, inwestycje, które mogą stanowić doskonałą podstawę do ożywienia w inwestycjach **drugiego rodzaju rentujących się bezpośrednio, mianowicie — prywatnych.**

Inwestycje te idą w parze, większe nasilenie pierwszych pociąga za sobą rozwój inicjatywy prywatnej jak budowę nowych fabryk, zakładanie przedsiębiorstw handlowych itp

Żądania nie są wygórowane

O planie inwestycji publicznych na terenie województw wileńskiego i nowogródzkiego możemy sobie wyrobić pojęcie na podstawie memoriału posłów i senatorów ziem naszych, memoriału, który niedawno został złożony rządowi.

Plan ten, określany przez autorów jako minimalny, dzieli inwestycje publiczne na podstawowe, które powinne być realizowane w ramach ogólnopaństwowego planu inwestycyjnego i bieżące, które powinny być wykonane z normalnych środków budżetowych. Ogólna kwota na I typ inwestycji wynosi 30 milionów złotych, na drugi — około 6 milionów. W sumach tych nie uwzględniono rozbudowy sieci kolejowej.

Suma ta nie jest wygórowana ani za duża w stosunku do sum, preliminowanych w roku przeszłym na inwestycje publiczne w kraju. Mianowicie projektuje się uruchomienie 350—400 milionów złotych.

Jeżeli chodzi o pozycje szczegółowe w planie inwestycyj publicznych obu województw to niektóre z nich nie odbiegają od przydziałów z lat poprzednich, są jednak wyższe od sum przydzielonych w roku 1937-38.

Inwestycje publiczne

Ważniejsze pozycje w planie inwestycji publicznych to (oprócz potrzeb wymienionych na początku) — budowa nowych linij kolejowych (kolej Postawy — Oszmiana — Lida; — Iwacewicze — Nowogródek — Mołodeczno lub Oszmiana; — Szarkowszczyzna — Dzisna), roboty regulacyjne na Wilii, budowa bindugi drzewnej w Drui na Dźwinie, chłodni w Wilnie, 19 mleczarni i zlewni w wojew. wileńskim i 23 w nowogródzkim i t. d.

W dziedzinie usprawnienia zbytu artykułów produkcji zwierzęcej zaprojektowana jest budowa nowej rzeźni miejskiej w Wilnie, której ogólny kosztorys wynosi około 2 milionów złotych. Na rok 1938-39 potrzeba 500 tys. złotych. Na zapoczątkowanie budowy hal targowych w Wilnie trzeba 150 tys. złotych (ogólny kosztorys 600 tys. złotych). Na dokończenie rzeźni w 36 miejscowościach w województwie wileńskim trzeba w roku 1938-39 — 165 tys. złotych — oraz 7 w wojew. nowogródzkim — 300 tys. złotych. Na urządzenie targowisk w wojew wileńskim poza Wilnem trzeba 150 tys. zł, w wojew. nowogródzkim (razem z budową hal targowych) — minimum 133 tys. złotych.

Dla usprawnienia zbytu artykułów rolnych przewiduje się budowę elewatora w Wilnie kosztem 500 tys. zł. W roku przyszłym trzeba na ten cel 200 tys. złotych. Na budowę 11 magazynów zbożowych w 2 województwach (4 w woj. wileńskim i 7 w woj. nowogródzkim) potrzeba — 490 tys. zł. Plan minimalny redukuje tę kwotę do 290 tys. złotych.

Plan wspomina także o inwestycjach uniwersyteckich, o Targach Północnych, elektryfikacji i t. p. pilnych potrzebach inwestycyjnych, o których nieraz pisaliśmy obszernie.

Inwestycje prywatne

Duży wpływ na uprzemysłowienie naszych terenów wywarł dekret z 27 listopada 1936 r., przyznający ulgi dla inwestycji przemysłowych i rolnych na ziemiach wschodnich w podatku dochodowym. Dał się zauważyć wzrost liczby przedsiębiorstw. Pod jego wpływem powstało 150 nowych placówek gospodarczych, a przebudowano i rozszerzono przeszło 100. Co jednak ciekawe, że wśród nowopowstałych placówek nie ma takich, które by się opierały na kapitale z zewnątrz to znaczy na kapitale, pochodzącym z innych dzielnic kraju. Wszystkie przedsiębiorstwa oparły się na kapitale miejscowym. Musimy więc liczyć przede wszystkim na własne siły oraz na przedsiębiorcę lokalnego i średniozamożnego. Jednakże ulgi w podatku dochodowym dają stosunkowo mało, właśnie temu średniozamożnemu przedsiębiorcy, a faworyzują wyraźnie przesiębiorcę większego.

Z tego też względu dla wywołania ożywienia na odcinku inwestycji prywatnych przemysłowych przede wszystkim Izba Przemysłowo-Handlowa zabiega o ulgi jednolite dla wszelkiego typu przedsiębiorców inwestujących, o „ulgi demokratyczne".

Z inwestycjami prywatnymi łączy się ściśle zagadnienie odpowiedniego kredytu, szczególnie dla drobnej wytwórczości przemysłowej i dla rzemiosła. Kredyt bankowy jest dla tego typu wytwórczości zasadniczo niedostępny.

Zagadnienia branżowe

Jeżeli chodzi o zagadnienia ściśle branżowe to na konferencji mają być poruszone sprawy turystyki, artykułów hodowlanych i roślinnych, drzewa, lnu, skór i futer. Stanowią one podstawę gospodarki naszych ziem.

A więc prezydent miasta dr. Maleszewski będzie mówił o potrzebie budowy w Wilnie domu turystycznego. Będzie także poruszona sprawa domu turystycznego nad Naroczem, potem potrzeba specjalnych ceł wywozowych lnu, kredytu budowlanego na budowę gmachu Targów i Aukcji Futrzarskich i t. d.

Te wszystkie postulaty oraz wiele innych nie uwzględnionych w tym krótkim przeglądzie zagadnień gospodarczych ziem naszych, będą zreferowane na konferencji gospodarczej. Obok każdego z nich będzie stała suma minimalna i życzenie rychłego jej otrzymania.

Co z tego wyniknie, okaże niedaleka przyszłość. (w).

Sukces fabryki radioodbiorników „Elektrit" w Paryżu

Dowiadujemy się, iż naczelne jury wszechświatowej Wystawy Sztuki i Techniki w Paryżu nadało Wileńskiej Fabryce Radioodbiorników „Elektrit" najwyższą, nagrodę (medal) za produkowane radioodbiorniki.

Aktualności kulturalne

Jubileusz 10-lecia „Śród Literackich" i uroczyste wręczenie nagrody im. Filomatów Witoldowi Hulewiczowi

325 „Środa Literacka" zgromadziła tę część publiczności, którą można by nazwać „kadrą" środkową — wieloletni i wypróbowani przyjaciele wieczorów w sali u Bazylianów stanowią sporą jak widać gromadkę, skoro wypełnili nie tylko ławy „kanoniczne" ale i dostawione krzesła. Obecni byli również pp.: wojewoda Bociański, kurator Godecki, rektor Staniewicz.

Prezes Związku p. Tadeusz Łopalewski odczytał nadesłane depesze oraz przedstawił w skrócie plon lat ubiegłych, a więc — „Środy" (z frekwencją od 200 przeszło osób do unikatu „8 osób razem z prelegentem i Bazylim"...), lokal, akcja samopomocowa, nagroda im Filomatów, kwartalnik „Środy Literackie" oraz pomoc wydawnicza dla poetów — członków związku. Fundusze związku są oczywiście i dziś jeszcze skromne, tym niemniej od pierwszego roku działalności wzrosły... 80-krotnie!

Z kolei zabrał głos witany oklaskami sam inicjator „Śród", którego przemówienie, obrazujące atmosferę pierwszych lat pracy związku ukaże się w najbliższej „Kolumnie Literackiej".

Po przerwie jako członek jury sylwetkę laureata nakreślił p. Józef Maśliński. Przemówienie to odbiegało mocno od konwencjonalnego typu „mów pochwalnych". Gładkie w sformułowaniu zasług organizacyjnych Witolda Hulewicza, okazało się chropawe w części drugiej, którą sam prelegent określił jako najtrudniejszą część swego zadania. Będąc bowiem na co dzień jako awangardzista przysięgłym wrogiem tendencyj literackich, którym hołduje laureat, z oszczędnością tylko szafował pochwałami. Na tych „konfliktach programowych" najlepiej wyszła książka Hulewicza o Beethovenie oraz przekłady, gdzie prelegent podkreślił rewelatorstwo Hulewicza jako pierwszego niemal tłumacza Pawła Valery, Rilkego i Kleista oraz wysokie walory tych przekładów, szczególnie niezmiernie trudnej, a kapitalnej dla Rilkego książki, jaką jest „Malte".

Wiersze oryginalne i przekłady Hulewicza recytował p. Hierowski z teatru miejskiego, artysta obdarzony doskonałymi warunkami głosowymi.

Nagrodę wręczył w imieniu jury prof. Stefan Srebrny, podnosząc w krótkim i serdecznym przemówieniu zasługi laureata, które obserwował z bliska na przestrzeni lat ubiegłych.

Serdecznością i wzruszeniem nacechowane było również przemówienie laureata, który zwierzył się przy okazji z prac najbliższych: — oto ukaże się niebawem drugie wyd. książki o Beethovenie („Przybłęda Boży") i przekład „Pentezilei" Kleista, na ukończeniu zaś jest obszerna książka o Chopinie.

* * *

Miłym uzupełnieniem uroczystości była biesiada towarzyska w „Dworku Kresowym", gdzie mogły się wyładować zarówno uczucia poważne, dające wyraz przyjaźni poczętej przy wspólnej pracy, jak też i mniej poważne, żartobliwe, przywodzące na myśl „złote humory" nieboszczki „Smorgonii"

Dwukrotnie strzelił do siebie

Zamach samobójczy w pociągu Wilno—Zemgale

W dniu 5 bm. około godz. 0.10 w pociągu pośpiesznym Wilno — Zemgale ok. st. kol. Dukszty usiłował popełnić samobójstwo Edward Wasiłojć, lat 27, b. kierownik spółdzielni spożywców w Duksztach. Wasiłojć dwukrotnie strzelił do siebie z pistoletu browning. Jedna z kul chybiła, druga zaś utkwiła w kości ramieniowej lewej ręki. Rannego odwieziono do szpitala w Wilnie. Stan jego zdrowia życiu nie grozi. Powodem targnięcia się na życie były nieporozumienia rodzinne.

Pijany wypadł z pociągu

W dniu 4 bm. o godz. 16.30 zawiadowca st. kol. Bezdany zawiadomił miejscowy posterunek policji, że z pociągu nr. 713, idącego z Bezdan do Podbrodzia, wypadł człowiek około przystanku kolejowego Parczew. Wydelegowany na miejsce wypadku policjant znalazł na przystanku w Parczewie Jana Malanowicza, zam. w Podbrodziu, z okrwawioną głową, który był pijany i nie mógł podać w jakich okolicznościach wypadł z pociągu. Rannego odwieziono do Podbrodzia do lekarza.

Kłusownik zastrzelił kłusownika

1 bm. o godz. 13 na polach kol. Dziernicze, gm. jodzkiej, w czasie polowania kłusowników Justyna i Antoniego Bezdzielów, mieszkańców kol. Rydzewszczyzna, Justyn Bezdziel strzelając do zająca trafił z tyłu w głowę siedzącego na sankach Antoniego Bezdziela. Po przywiezieniu do lekarza w N. Pohoście Antoni Bezdziel zmarł.

W związku z tym zatrzymano Justyna Bezdziela, który do winy się nie przyznał, tłumacząc, że Antoni Bezdziel sam się postrzelił przez nieostrożność. W czasie sekcji zwłok ustalono, że denat nie mógł sam się postrzelić, lecz został postrzelony przez inną osobę. Justyn Bezdziel nie przyznał się również do nielegalnego posiadania broni myśliwskiej, a w czasie rewizji broni nie znaleziono, natomiast zakwestionowano fuzję myśliwską należącą do Antoniego Bezdziela. Sędzia śledczy w Brasławiu zastosował względem Justyna Bezdziela jako środek zapobiegawczy kaucję lub poręczenie w kwocie zł. 300.

KRONIKA

GRUDZIEŃ 10 Piątek

Dziś N M P Loretańskiej
Jutro Damazego B. W.

Wschód słońca — g. 7 m 33
Zachód słońca — g. 2 m. 50

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologi USB w Wilnie dnia 8 XII. 1937 r.

Ciśnienie — 762
Temp. średn. —13
Temp. najw. —14
Opad — ślad
Wiatr — północny
Tend. barom. — wzrost
Uwaga — pochmurno, przelotny śnieg.

NOWOGRÓDZKA

— Propaganda rzemiosła i handlu chrześcijańskiego. Z inicjatywy Obozu Zjednoczenia Narodowego odbył się na terenie Nowogródczyzny w czasie od 1 do 8 bm. „Tydzień propagandy rzemiosła i handlu chrześcijańskiego". Rozdawane były ulotki, odezwy, urządzano zebrania i odczyty. 8 bm. odprawione zostało w kościele św. Michała uroczyste nabożeństwo z udziałem licznie zebranej ludności wiejskiej, sklepikarzy i rzemieślników. Po nabożeństwie rozwinął się pochód, który wraz z czterema sztandarami przeszedł przez Rynek do kina Miejskiego, gdzie wygłoszone zostały okolicznościowe przemówienia, zakończone instenizacją. Przemawiali: inż. Smolski, dyr. Kordiak i Holak. Przemówienia były głośno oklaskiwane, a nastrój entuzjastyczny.

Dnia 12 bm odbędzie się zjazd kupców z całego powiatu w celu założenia chrześcijańskiej hurtowni.

— Tatarzy rumuńscy w Nowogródku. Zapowiedziany na 7 bm. przyjazd kilkunastu krymskich Tatarów, obywateli Rumunii, wywołał wśród nowogródzkich Tatarów ogromne poruszenie. Powołany ad hoc komitet zajął się przyjęciem tych gości i rozesłał do przedstawicieli miejscowego społeczeństwa zaproszenia na przybycie do teatru i na zabawę do „Ogniska".

Goście przyjechali dnia 7 bm. wieczorem i powitani zostali przez Komitet i gminę tatarską w świetlicy Związku Strzeleckiego Oddziału Tatarskiego.

Przemówienia powitalne wygłosił w języku krymskich Tatarów p. Mustafa Szagidewicz.

Wieczorem odbył się zapowiedziany koncert, na którym goście wystąpili w oryginalnych strojach krymskich, inscenizując śpiewem i muzyką sceny z życia swej dalekiej ojczyzny.

Wypełniona po brzegi sala kina Miejskiego (przeważnie przez Tatarów) huczała po prostu od bisów i oklasków.

Po przedstawieniu odbyła się w „Ognisku" zabawa taneczna, ciesząca się również ogromnym powodzeniem.

Z Nowogródka goście rumuńscy wyjechali 8 bm.

— Odczyty o Marynarce Wojennej. Liga Morska i Kolonialna organizuje w dniu 15 bm w Lidzie, w dniu 16 bm. w Nowogródku oraz w dniu 17 bm. w Baranowiczach poranki dla młodzieży oraz Wieczory Morskie przy udziale por. marynarki wojennej p. Mariana Janczewskiego, który wygłosi odczyty wyświetlając równocześnie specjalne filmy.

Zaznaczamy, że Ziemia Nowogródzka złożyła do dnia 1 bm. na Fundusz Obrony Morskiej kwotę 46.526 zł. 62 gr.

Wobec zakończenia zbiórki na okręt podwodny imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego, obecnie Liga Morska i Kolonialna przystępuje do zbiórki na cele budowy nowych jednostek bojowych zwłaszcza ścigaczy.

Koszt jednego ścigacza wynosi 600.000 zł.

Niewątpliwie województwo wileńskie i nowogródzkie podejmie zbiórkę na budowę jednego ścigacza.

— Zebranie narciarzy. 4 grudnia odbyło się w lokalu Oddziału Wodno-Melioracyjnego zebranie Sekcji Narciarskiej, utworzonej przy Polskim Towarzystwie Krajoznawczym w Nowogródku. Na zebraniu rozpatrzono szereg spraw, związanych ze sportem zimowym.

Omówiono sprawę treningów narciarskich, wycieczek oraz zawodów na odznakę PZN. Zasługującym na uwagę jest projekt urządzenia toru saneczkowego oraz ślizgawki. Koszty budowy toru wskutek dogodnej pochyłości terenu byłyby niewielkie.

LIDZKA

— Nowy Zarząd Federacji PZOO. Do Zarządu Federacji, wybranego na ostatnim Walnym Zebraniu, weszli: inż. Lassociński — prezes, prok. Wilamowicz, I wiceprezes, Krzętowski — II wiceprezes, Starkiewicz Wincenty — sekretarz (czasowo) i skarbnik, ref. prasowy Krzętowski, funkcje referenta ubezp. i komendanta powiatowego objął p. Łukaszewicz.

Nowy Zarząd Cechu Rzemieślników Chrześcijańskich. Na ostatnim dorocznym zebraniu Cechu Rzemieślników Chrześcijan został wybrany zarząd w następującym składzie: Starszy Cechu — Zygmunt Kaczanowski, zastępca — J. Oganowski, członkowie: Michalski, Wersocki, Wach, Czajkowski i Biegun.

— Otwarcie największej w Lidzie sali 8 b. m. nastąpiło nieoficjalne otwarcie największej w Lidzie sali (nie licząc sali kina „Era", która ma inne przeznaczenie). Właścicielem jest Kolegium Ks. Ks. Pijarów. Sala będzie oddana do użytku Gimnazjum Kupieckiego i szkoły powszechnej, utrzymywanej przez Kolegium.

Sala ma rozmiary 22×10½ m. Została w niej również zainstalowana scena.

W związku z otwarciem sali odbyła się w niej tradycyjna uroczystość szkolna.

Do zgromadzonej młodzieży i ich rodziców przemówił dyr. Gimn. Kupieckiego p. H. Żeligowski. Następnie zabrał głos ks. Klemens Czabanowski, rektor Kolegium Ks. Ks. Pijarów w Lidzie.

— TRANSPORT TYTONIU LITEWSKIEGO WPADŁ W RĘCE BRYGADY OCHRONY SKARBOWEJ. Kilka dni temu funkcjonariusze Lotnej Brygady Ochrony Skarbowej, działającej pod kierownictwem p. Borkowskiego, wykryli w miasteczku Ejszyszkach pow. lidzkiego 80 kg tytoniu litewskiego, pochodzącego z przemytu i 32 talie kart do gry. W związku z tą sprawą zatrzymano dwuch osobników ze wsi Matujzi, gm. ejszyskiej niejakiego Cybulskiego i Królewicza.

BARANOWICKA

— Na budowę domu Legii Inwalidów. Na terenie m. Baranowicz odbyła się zbiórka urządzona przez Legię Inwalidów na budowę domu Legii. — Zebrano 61 zł.

— Ukarano „wesołego dorożkarza". — Piotr Hoćman, dorożkarz ze wsi Baranowicze, gm. Nowa-Mysz znany był z tego, że często lubił dobrze pogazować, a potem wyczyniać awantury na ulicach miasta i znęcać się w niesamowity sposób nad swym koniem. W dn. b. m. za podobne „popisy" Starostwo baranowickie w trybie administracyjnym ukarało Hoćmana 3 dniami bezwzględnego aresztu i 15 zł. grzywny.

SŁONIMSKA

— Wycieczka Tatarów krymsko-rumuńskich. Do Słonima przybyła z Wilna via Baranowicze podróżująca po Polsce wycieczka Tatarów studentów krymsko-rumuńskich, którzy po zwiedzeniu miasta w dniu 5 grudnia dali w Domu Ludowym koncert, na który złożyły się: muzyka, śpiew i tańce w strojach narodowych tatarskich. Dochód przeznaczono na pokrycie wydatków związanych z podróżą.

Goście po krótkim postoju wyruszyli w dalszą podróż.

— Bójka na zabawie. Na zabawie tanecznej we wsi Hrynkowszczyzna, gm. dziewiątkowickiej, powstała bójka na tle porachunków osobistych, w czasie której mieszkaniec tej wsi Jan Karpowicz wespół z Mikołajem Szurko uderzyli nożem w pierś Jana Gordziejko, lat 19. Poszkodowany zameldował o tym policji, następnie udał się po świadectwo lekarskie do Słonima.

— Awantura w knajpie. Do restauracji Glocera Abrama, przy ul. Mostowej 13, przybyło 5-ciu pijanych osobników: Charytończyk Mikołaj, Zamulasz Aleksander, Łojko Henryk, Karpejczyk Mikołaj i jeden o nieustalonym nazwisku — wszyscy ze Słonima i zażądali wódki, której jednak właściciel restauracji odmówił. Wtedy osobnicy rozpoczęli demolowanie urządzenia restauracyjnego, rozbijając 7 szyby w oknie i kradnąc 5 widelców i 4 szklanki, — po czym zbiegli.

— Nie powrócił do domu. Michło Szymon zamieszkały w Słonimie, przy ul. Prochownia 4 zameldował w komisariacie, że w dniu 4 grudnia br. o godz. 8 rano syn jego Paweł, lat 13, uczeń Szkoły Powszechnej Nr. 2 w Słonimie, wyszedł z domu rzekomo do szkoły i dotychczas nie powrócił.

— ZŁODZIEJE W SEMINARIUM I SZKOLE POWSZECHNEJ. Nieznani sprawcy dostali się w nocy z 2 na 3 bm. do budynku Państw. Seminarium Nauczycielskiego Męskiego przy ul. 3 Maja za pomocą otwarcia drzwi dobranym kluczem z biurka w kancelarii, skradli 93,60 zł.

Tejże nocy i prawdopodobnie ci sami sprawcy, dostali się do budynku Szkoły Powszechnej Nr. 4, położonego w bezpośrednim sąsiedztwie z Seminarium i za pomocą wyważenia drzwi wewnętrznych oraz szuflady biurka łomem, skradli 2 paczki tytoniu. W szufladzie tej leżały 2 rewolwery i inne przedmioty, które jednak nie zostały ruszone. W tymże budynku mieści się szkoła ćwiczeń z gabinetem kierownika której ci sami sprawcy skradli z szuflady biurka otwartego dobranym kluczem 3 złote.

Posiedzenie Wydziału Wojewódzkiego w Nowogródku

Dnia 6 grudnia r. b. odbyło się posiedzenie Wydziału Wojewódzkiego. Głównym tematem obrad było rozpatrzenie sprawozdań z wykonania budżetów powiatowych związków samorządowych za 1936-37 r. Sprawozdania zawierały tylko drobne formalne niedokładności, natomiast merytorycznie wykazały racjonalną i planową gospodarkę. Przekroczenia wydatków, szczególnie zwyczajnych, były nieznaczne i wywołane istotnymi potrzebami. Nadwyżki dochodów, które wykazały wszystkie związki, tłomaczą się ostrożną metodą preliminowania, oraz lepszą płatnością podatków.

W ogólnych sumach sprawozdania zamknęły się:

Po stronie wydatków zwyczajnych — 2.587.804 zł.

Po stronie wydatków nadzwyczajnych — 1.905.490 zł.

Razem — 4.493.294 zł.

Po stronie dochodów zwyczajnych — 3.426.321.99 zł.

Po stronie dochodów nadzwyczajnych — 1.295.010.06

Razem — 4.721.332,95 zł.

Nadwyżka dochodów nad wydatkami wynosi — 228.038 zł.

Wydział Wojewódzki postanowił nadwyżkę dochodów nad wydatkami osiągniętą w roku sprawozdawczym przeznaczyć w pierwszym rzędzie na pokrycie niedoborów z lat ubiegłych w tych związkach samorządowych, w których niedobory te jeszcze istnieją, na fundusze obrotowe oraz na inne wydatki.

Z dochodów zwyczajnych suma 838.517.64 zł. została przeznaczona na wydatki budżetu nadzwyczajnego t. j. na inwestycje, co wskazuje, że budżety naszych powiatowych związków samorządowych przestały być komsumpcyjnymi, a stały się twórczymi.

Nadto Wydział Wojewódzki rozpatrzył pokrótce ogólne sprawozdania z wykonania budżetów wszystkich związków samorządowych, z których wynika, że wydatkowały związki samorządowe w ogólnej sumie zł. 12.141.545,56, natomiast dochody tych związków samorządowych wynosiły 12.643.713,24. Zamknęły przeto związki samorządowe rok budżetowy nadwyżką 502.167.68 zł.

Najpoważniejszą pozycję wydatków stanowią wydatki drogowe, na konserwacje i budowę naszych dróg. Cyfra tych wydatków dosięgła 3.161.968.73 zł. Z kolei idzie oświata, na którą wydatkowano 1.737.978.42, dalej zdrowie 793.241.23 zł., opieka społeczna 600.152.96 zł. i popieranie rolnictwa 390.563.20 zł.

Sprawą o zasadniczym charakterze było rozpatrzenie memoriału o potrzebach gospodarczych i kulturalnych Nowogródczyzny, który został opracowany w związku z mającą się odbyć w dniu 11 grudnia naradą gospodarczą w Wilnie w obecności p. Ministra Skarbu Eugeniusza Kwiatkowskiego i PP. Ministrów resortowych i PP. Wojewodów Nowogródzkiego i Wileńskiego. Wobec tego, że memorial zawiera niesłychanie ważne zagadnienia, dotyczące naszego Województwa, wywołał zrozumiałe zainteresowanie pp. członków Wydziału, którzy osobiście wezmą udział w naradzie wileńskiej. Do zreferowania tego memoriału imieniem Wydziału Wojew. wydelegowano p. Gałasiewicza.

Rozpatrzony został również projekt zaleceń budżetowych na okres 1938-39. W tej dziedzinie na pierwsze miejsce wysuwa się budowa szkół powszechnych. Samorządy szczególny nacisk kładą na tę dziedzinę naszego życia i dążą do tego, by w latach 1938 i 1939 wybitnie zwiększyć ilość szkół powszechnych.

Poza tymi dwoma zasadniczymi punktami obrad, Wydział Wojewódzki rozpatrzył kilka uchwał powiatowych oraz odwołania od decyzyj Wydziałów Powiatowych.

WOŁKOWYSKA

— Poświęcenie białostockiego Uniwersytetu Wiejskiego. Jak już zapowiadaliśmy, w Żarnej, pow. wołkowyskiego odbyło się uroczyste poświęcenie i otwarcie lokalu Białostockiego Uniwersytetu Wiejskiego.

Na uroczystość powyższą przybyli przedstawiciele różnych organizacyj społecznych i Uniwersytetów Wiejskich z różnych stron Polski.

Powstały przed miesiącem Białostocki Uniwersytet Wiejski mieści się w pałacu maj. Żerna, pow. wołkowyskiego. Przy Uniwersytecie istnieje internat i świetlica.

Uroczystość rozpoczęła się msza św. odprawiona przez dziekana wołkowyskiego ks. Żamejcia, który dokonał również aktu poświęcenia lokalu Uniwersytetu.

Po przemówieniu ks. dziekana Żamejcia, zagaił zebranie przew. Tow. Uniwersytetów Wiejskich woj. białostockiego Wł. Kościuch, poczym cele i zadania Białostockiego Uniwersytetu Wiejskiego w Żernej mówił kierownik Uniw. J. Żelazny.

Przemówienia gości zainaugurował wojewoda białostocki Ostaszewski, po którym zabierali głos: kurator Wileński Godecki, dyr. gab. Min. Roln. Kryczkowski, sen. Bisping, Przedst. Centr. Kom. do spraw Młodz. Wiejskiej Kobyliński, przedstawiciel OTO i KR dr. Piaścik, Prezes Biał. Izby Roln. Mystkowski, Woj. TO i KR inż. Dąbrowski oraz inni.

Po odczytaniu nadesłanych depesz z życzeniami została wykona część artystyczna, przy współudziale słuchaczy Uniwersytetu, Szkoły Roln. w Jeziornicy i okolicznej młodzieży wiejskiej.

Na zakończenie odbył się wspólny posiłek.

— KRADZIEŻE I WYPADKI. W nocy ze sklepu w Halach Targowych w Wołkowysku na szkodę Szmula Jelskiego, za pomocą otwarcia drzwi podrobionym kluczem, nieznani sprawcy skradli 30 zł. gotówki i wyroby tytoniowe, wartości 30 zł.

— Na szkodę Antoniego Konopelki, właściciela jatki, przy ul. 3 Maja, nieznani sprawcy skradli rower męski wartości 70 złotych.

— Chaim Czetowicki zam. w Wołkowysku, przy ul. Śmigłego Rydza 70, pozostawił wieczorem swe małoletnie dzieci bez opieki, które w mieszkaniu wznieciły ogień. Przechodnie ogień zauważyli i ugasili w czas.

WILEJSKA

— Dziatwa szkolna na cele społeczne. W związku z przemianowaniem nazwy szkoły powszechnej w Wilejce samorząd klas siódmych ufundował szkole bardzo piękny szyld, który kosztował około 20 zł.

Z okazji imienin kierownika szkoły samorządy wszystkich klas złożyły 10 zł. na dokarmianie biednych uczniów.

Dużo inicjatywy wykazały również dzieci przy organizowaniu w szkole Świętego Mikołaja. **W. R.**

— Obniżenie taryfy przewozowej wikliny na odcinku Nowy Tomyśl — Wilejka. Szkoła wyrobów koszykarskich w Wilejce z powodu braku w powiecie dostatecznej ilości wikliny, sprowadza ją aż z Nowego Tomyśla w Wielkopolsce. Dotychczas przewóz surowca koszykarskiego podwyższał bardzo wydatnie cenę wyrobów produkowanych przez szkołę koszykarską w Wilejce. Ostatnio na skutek usilnych zabiegów Izby Przemysłowo-Handlowej i Izby Rzemieślniczej kolej znacznie obniżyła taryfę przewozu wikliny ze stacji Nowy Tomyśl do Wilejki. Poprzednio przewiezienie 100 kg. kosztowało 13 zł., a obecne tylko 3 zł. **W. R.**

— Spółdzielnia „Rolnik". Spółdzielnia rolnicza w Wilejce przeprowadza obecnie masowy skup zboża, płacąc za dobry gatunek żyta 20 gr za kg, owies 18 gr i jęczmień 17 gr.

Stały zakup dokonuje centrala w Wilejce i ekspozytura w Budsławiu. W Krzywiczach przeprowadza się zakup we środy, a w Dołhinowie we czwartki.

„Rolnik" zakupuje również wszelkiego rodzaju płótna, płacąc za najlepszy jego gatunek po 1 zł. 20 gr. metr. Na składzie „Rolnika" są do sprzedaży narzędzia i maszyny rolnicze, oraz sztuczne nawozy.

—Budżet samorządu gminnego w Kurzeńcu. Pierwsze posiedzenie budżetowe samorządu gminnego na terenie powiatu, odbyło się w Kurzeńcu. Rada gminy kurzenieckiej uchwaliła budżet na rok 1938-39 w wysokości 16.842 zł.

W porównaniu z latami ubiegłymi przeznaczono większe sumy na rolnictwo, opiekę społeczną i sanitarną.

Opracowano również wydatki związane z utrzymaniem agronoma gminnego. Gmina kurzeniecka pierwsza w powiecie zdobyła się na zaangażowanie wyłącznie na swój teren specjalisty do prac rolnych.

Szczególną troskę rada gminy kurzenieckiej wykazała w sprawie należytego zorganizowania wzorowej gromady w Chomińcowcach.

Budżet gminy kurzenieckiej uwzględnia podjętą akcję zorganizowania gminnej kasy pożyczkowo-oszczędnościowej, spłatę nabytego przez powiat kino-aparatu i kupno udziałów w powiatowej spółdzielni rolniczej.

SZCZUCZYNSKA

— Pas transmisyjny... Właściciele tutejszej elektrowni pp. Judel i Bencel Gonczarowscy, od pewnego czasu stosują dziwną „metodę" do dostarczania prądu elektrycznego. Ściślej mówiąc, dają światło na „raty". W ciągu wieczora, co dzień, o pewnych godzinach, światło nagle gaśnie, co ma niechybnie oznaczać, że... spadł pas transmisyjny w elektrowni.

Poza ciągłymi niedomaganiami technicznymi i ceną (85 gr. klw.), otrzymywany prąd ma napięcie ponad 120 wolt, co uniemożliwia pełne wykorzystanie go dla celów radiofonii, gdyż wywołuje zbyt silne żarzenie lam, hałasy i gwizdy radia.

Telegraficzny skrót pretensji do elektrowni szczuczyńskiej pragnę uzupełnić następującą uwagą: biorąc pieniądze, trzeba dać możność korzystania ze światła; jeżeli są złe maszyny — kupić nowe, albo... zlikwidować elektrownię, gdyż tego rodzaju „metody" dostarczania prądy irytują nawet ludzi posiadających „stalowe" nerwy...

PIŃSKA

— Zjazd Sędziów. 6 i 7 bm. w Pińsku odbył się zjazd sędziów pokoju Okręgu Poleskiego. Obradom przewodniczył Prezes Sądu Apelacyjnego w Wilnie p. Przytuski.

— 100.000 zł. kredytów dla Pińska. Powiatowa Komunalna Kasa Oszczędności w Pińsku przeznaczyła na cele kredytowa dla m. Pińska i powiatu 100.000 zł.

— Nowy dyrektor Ubezpieczalni Społecznej w Pińsku. Jak podawaliśmy uprzednio dyrektorem Ubezpieczalni Społecznej w Pińsku został p. Ig. Kubecki, przeniesiony do Pińska z równorzędnego stanowiska w Ciechanowie.

P. Kubecki należał przed wojną do czynnej grupy rewolucyjnej PPS. Po odzyskaniu niepodległości zajmował jedno z wyższych stanowisk w Rządzie Ludowym w Lublinie.

Z kolei pełnił funkcje wiceprezydenta m. Lublina i prezydenta m. Siedlec.

Dając się poznać na tych stanowiskach jako wybitny administrator i społecznik p. Kubecki otrzymał nominację na komisarza i dyrektora Ubezpieczalni Społecznej w Równem i Łucku.

Dalsze losy rzuciły p. Kubeckiego do Ciechanowa, skąd przed kilku zaledwie dniami objął wakujące stanowisko Dyrektora Ubezpieczalni Społecznej w Pińsku.

— Kwesta na Pomoc Zimową. 5 i 6 bm. odbyła się w Pińsku kwesta uliczna na cele Pomocy Zimowej. Organizacji kwesty podjęło się Stowarzyszenie Rodzina Policyjna. Pierwsze dnie dały w wyniku sumę 393 zł. 45 gr.

W niedzielę 12 bm. odbędzie się ostatni dzień kwesty, zamykający organizowany Tydzień Pomocy Zimowej.

— Nowy lokal KKO. W niedługim czasie Pińska Powiatowa Komunalna Kasa Oszczędności zostaje przeniesiona z dotychczasowego lokalu w gmachu Wydziału Powiatowego do domu Nr. 2 przy ul. Kościuszki.

— Pińsk czeka na łaźnię miejską. Już przed kilku laty, jeszcze za czasów prezydentury p. Oliwieńskiego (obecnego senatora), w sferach magistrackich powstał projekt budowy łaźni miejskiej. Podobno były wyasygnowane na ten cel kredyty, lecz... projekt pozostał tylko projektem

Miasto liczące ponad 35.000 mieszkańców, posiada jedną tylko łaźnię prywatną, mogącą zmieścić od 30 do 40 osób naraz. Jest prócz tego jeszcze kąpiel natryskowa w Ubezpieczalni Społecznej, która zresztą codziennie nie funkcjonuje.

Mówiąc o prywatnej łaźni, trzeba zaznaczyć, że niezupełnie odpowiada ona wymaganiom, jakie tego rodzaju instytucji powinny być postawione.

Teraz, gdy miasto otrzyma niebawem załążek sieci wodociągowej, sprawa budowy łaźni miejskiej staje się znów aktualną, tym bardziej, że przedsiębiorstwo tego rodzaju będzie bezwzględnie rentowne, a więc nie narazi gospodarkę miejską na włożenie kapitałów w martwy interes. Być może stare projekty nareszcie ujrzą światło dzienne, po odpowiednich poprawkach, zostaną zrealizowane.

— Teatr Wołyński. W dniu 10 bm. przywa do Pińska Objazdowy Teatr Wołyński ze sztuką Władysława Fiodora w opracowaniu i przekładzie Wł. Krzemińskiego p. t. „Pocałunek przed lustrem". Udział biorą: pp. J. Domańska, J. Okońska, E. Szafrański i in. Reżyseria E. Szafrańskiego

— Hydroplan dla Poleskiego Aeroklubu. Poleski Aeroklub Wodnopłatowców w Pińsku otrzymał do swej dyspozycji od Szefostwa Lotnictwa Morskiego pierwszy hydroplan.

GRODZIEŃSKA

— Pożar w fabryce dykt B-ci Konopackich w Mostach. W dniu 8 bm. w stolarni i klejarni fabryki dykt B-ci Konopackich w Mostach Fabrycznych, skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z ogniem przez stróża Józefa Pawłowskiego wybuchł pożar, który został ugaszony przez przybyłe straże pożarne z Zelwian, st. kol. Mosty i miejscową. Straty nieznaczne.

Zjazd Młodych Polityków

Prądy polityczne, nurtujące w społeczeństwie polskiej młodzieży akademickiej, wywołują w opinii publicznej różne sądy i różne oceny. Nie chodzi jednak o obronę przekonań, czy obozów, które je podtrzymują. Poprzestaniemy na skromniejszym — wyciągniemy wniosek bezsporny.

Jeżeli elektryzują młodzież dzieje chwili współczesnej i reaguje ona z właściwą jej nieraz żywiołowością na zjawiska z areny polityki, ekonomii czy kultury, dowodzić to musi jej głębokiego przejęcia się rzeczywistością, w jakiej wypadło jej żyć, więc działać i tworzyć.

Emocjonalizm młodzieży sprowadza się do niechęci przejścia przez życie w rezygnacji z walki, ze złem widocznym, domniemanym lub wręcz pozornym. Jest to zatem pozytywne dążenie do zaznaczenia się i urzeczywistnienia przyjętego światopoglądu.

Zjazd Młodych Polityków jest właśnie jednym z przejawów tej czynnej postawy życiowej i godności działania, tam wszędzie, gdzie dotrzeć zdołają możliwości młodzieży. Odbędzie się on 11 i 12 grudnia w Wilnie w Szkole Nauk Politycznych pod wysokim protektoratem pana Wojewody Ludwika Bociańskiego i honorowym przewodnictwem p. dyr. dr. Wł. Wielhorskiego.

Z inicjatywy Bratniej Pomocy Szkoły Nauk Politycznych w Wilnie, a za współdziałaniem i udziałem Bratnich Pomocy S. N. P. Warszawy i Krakowa, w najbliższą sobotę i niedzielę toczyć się będą obrady na tematy najżywiej młodzież obchodzące.

Obok spraw samopomocowych, najsilniej związanych ze zrzeszeniami organizującymi zjazd, omawiane będą sprawy Ligi P. A. Z. Z. M. Dalej najbardziej aktualna kwestia akademizacji Szkół Nauk Politycznych, w której na pierwszym miejscu wystąpi Wilno, za nim Warszawa, która przedstawi proces akademizacji swej uczelni po zdobyciu przyznanych jej ustawowo pełnych praw, wreszcie Kraków.

Zagadnienie to jest jednym z podstawowych punktów Zjazdu, chodzi tu bowiem o tytuł z jakim absolwenci szkół nauk politycznych mają wchodzić w życie. Walczymy tu o istotne potrzeby naszej przyszłości.

Dalej polityka zagraniczna, gdzie Wilno da przegląd stosunków z Nadbałtyką. Oświetlona tu również będzie dramatyczna sytuacja Polaków zza granicy litewskiej

Z kolei sprawy gospodarcze ziem wschodnich i nasz udział w ich dźwignięciu. Wreszcie uroczysta deklaracja naszego stosunku do armii.

Po sobocie, poświęconej obradom, niedzielę wypełni uroczyste nabożeństwo w kościele św. Jana (godz. 10 rano), złożenie wieńca na Rossie przed mauzoleum z Sercem Marszałka i uroczysta akademia w S. N. P.

* * *

Jak się dowiadujemy spodziewana jest obecność na zjeździe członków rządu w osobach pp. wicepremiera Kwiatkowskiego i min. Romana.

Rozwiązanie Litewskiego T-wa Dobroczynności

Wojewoda wileński decyzją, powziętą w dniu wczorajszym, rozwiązał Litewskie Towarzystwo Dobroczynności.

Należy przypomnieć, że niedawno Towarzystwo to zostało zawieszone przez władze administracyjne pierwszej instancji. Od zawieszenia władze Towarzystwa odwołały się do wojewody, który powziął jednak decyzję całkiem przeciwną i zarządził całkowite rozwiązanie i likwidację T-wa.

Powodem rozwiązania Litewskiego Towarzystwa Dobroczynności było stwierdzenie faktu, że działalność Towarzystwa pozostawała w sprzeczności z jego statutem i nosiła charakter polityczny, a nawet antypaństwowy.

Rozwiązanie Litewskiego Towarzystwa Dobroczynności wśród miejscowych działaczy litewskich wywołało duże wrażenie.

RADIO

PIĄTEK, dnia 10 grudnia 1937.

6,15 Pieśń poranna. 6,20 Gimnastyka 6,40 Muzyka z płyt. 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka. 8,00 Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa 11,15 Audycja dla szkół. 11,40 Rewia piosenkarzy. 11,57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Audycja południowa. 13,00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13,05 Słoma i siano w gospodarstwie rolnym — pogadanka. 13,15 Słynne orkiestry i chóry. 14,25 „Zając" — nowela A. Dygasińskiego. 14,35 Muzyka popularna. 15,30 Wiadomości gospodarcze. 15,45 Poczytajmy sobie. 16.00 Rozmowa z chorymi. 16,15 Walce i serenady. 16.50 Pogadanka. 17,00 Co z alabastru robią w polskiej chacie — pogadanka. 17,15 Utwory wokalne. 17.50 Przegląd wydawnictw — prof. H. Mościcki. 18.00 Komunikat śniegowy. 18,10 Wileński poradnik sportowy. 18.15 Jak spędzić święto? 18.20 Koncert. 18.40 Chwilka litewska w języku litewskim. 18.50 Program na sobotę. 18.55 Wileńskie wiadomości sportowe. 19.00 „Pieśni podniosłe" — Kurant staroświecki. 19.30 Nieznane pieśni ludowe śląskie w wyk. chóru męskiego. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Koncert symfoniczny z Filharmonii Warszawskiej. 21,00 Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna. 22.50 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23,00 Muzyka na dobranoc. 23.30 Zakończenie.

SOBOTA, dn. 11 grudnia 1937 r.

6,15 Pieśń; 6,20 Gimnastyka; 6.40 Muzyka z płyt; 7.00 Dziennik; 7,15 Muzyka z płyt; 8.00 Audycja dla szkół; 11,15 Audycja dla szkół; 11,40 Utwory W. A. Mozarta; 11,57 Sygnał czasu; 13,00 Wiadomości z miasta i prowincji; 13,05 Audycja życzeń dla dzieci; 13.35 Koncert Orkiestry Wileńskiej pod dyr. W. Szczepańskiego; 14,25 „Zając" — nowela Dygasińskiego; 14,35 Muzyka; 15.30 Wiadomości gospodarcze; 15,45 Baśń p. t. „Jaś i Małgosia"; 16.15 Koncert solistów; 16.50 Pogadanka; 17.00 Spory literackie w starożytnym Rzymie — odczyt; Audycja „na cześć Króla Słońca" muzyka z oper Lully i Rameau; 18.00 Sport; 18.10 „Przed Zjazdem Odrodzenia w Wilnie" — pogadanka prof. Konrada Górskiego; 18.20 Zespół dawnych instrumentów; 18.55 Wileńskie wiadomości sportowe; 19.00 Audycja dla Polaków za granicą; 19.50 Pogadanka; 20.00 Koncert; Ok. 20.45 Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna; 21.30 „Dziesięć lat herów i bojek śląskich Karlika z Kocyndra" — wesoła audycja; 22.00 Koncert; 22,50 Ostatnie wiadomości; 23.00 Muzyka.

Rewizja gospodarki lombardu miejskiego

Specjalna komisja rewizyjna z ramienia KKO m. Wilna przeprowadza rewizję gospodarki i zastawów - fantów w lombardzie miejskim.

Rewizja pozostaje w związku z ujawnieniem wykroczeń, popełnionych przez b. taksatora Perkowskiego. Zakończenie prac komisji rewizyjnej nastąpi w bm.

Według dotychczasowych badań i kontroli poważniejszych wykroczeń, ani strat, nie ujawniono. W każdym bądź razie z dotychczasowych wyników rewizji całokształtu gospodarki lombardu miejskiego, wynika, że zainteresowani klienci lombardu żadnych strat z tego tytułu nie poniosą.

Inżynier z Gdańska skazany w Wilnie

na 7 miesięcy więzienia

Sąd Okręgowy w Wilnie rozpoznał wczoraj sprawę inż. Goldberga, oskarżonego o podstępne pobranie z konta swej żony w Banku Bunimowicza 2 tys. 15 zł. na podstawie sfałszowanego czeku.

W lecie ub. r. córka właściciela sklepu instrumentów muzycznych przy ulicy Wielkiej Eugenia Engelsonówna poznała w Sopotach inż. Goldberga z Gdańska, zakochała się w nim i powróciła już do Wilna z mężem, jako pani Goldbergowa.

Szczęśliwe pożycie małżeńskie trwało niezbyt długo. Goldberg zaczął trwonić pieniądze na prawo i na lewo. Gdy małżonka, starając się poskromić jego apetyty, ulokowała resztę posagu w Banku Bunimowicza na imię ich dwojga, Goldberg prosił ją o podpisanie czeku na 15 zł. — Następnie przerobił sumę na 2 tys. 15 zł i pobrał tę kwotę. Wyszło to na jaw. Małżonkowie rozeszli się i sprawę skierowano do sądu.

Wczoraj Sąd Okr. w Wilnie skazał inż. Goldberga na 7 miesięcy więzienia.

Skazany zapowiedział apelację. (c).

Posłaniec pocztowy w roli... hrabiego

Przehulał przywłaszczone pieniądze

Bazyli Trembo był skromnym posłańcem w urzędzie pocztowym w Kozianach. Przed kilku dniami polecono mu zainkasować 1000 zł.

Trembo pieniądze zainkasował, lecz zamiast oddać w urzędzie, przywłaszczył sobie i pociągiem wyjechał do Wilna, gdzie nabył sobie walizę, eleganckie ubranie i wyszedł... na spacer.

Traf chciał, że spotkał swego znajomego z Postaw p. Zygmunta L., przybyłego do Wilna celem wstąpienia do... szkoły artystycznej.

— Może się zabawimy, zaproponował ex-posłaniec, który ucieszył się niezmiernie na widok znajomego.

— Co to może być za zabawa, kiedy mam wszystkiego 15 zł. — odpowiedział przybysz z Postaw.

— Nie bój się bracie, jestem hrabią i za wszystko odpowiadam...

Rozpoczęła się zabawa, która skończyła się dla Tremby bardzo niepomyślnie.

Kierownik urzędu pocztowego w Kozianach, zorientowawszy się, że Trembo popełnił nadużycie, zameldował o tym w miejscowym posterunku policji. Policja w Kozianach rozesłała za defraudantem listy gończe i wczoraj w Wilnie Trembę aresztowano.

W chwili aresztowania posiadał on zaledwie 5 zł. Resztę zdążył „puścić" przy pomocy przyszłej sławy teatralnej z Postaw.

Trembę osadzono w areszcie do dyspozycji p. wiceprokuratora Nowickiego.

Wilk zaatakował żołnierzy KOP-u

W ub. tygodniu w Puszczy Hołubickiej koło zaśc. Witówka, pow. dziśnieńskiego, wydarzył się niecodzienny wypadek. Na przejeżdżających saniami dwóch żołnierzy KOP-u z psem wypadł z lasu wilk i w pogoni za psem rzucił się na sanie. Siedzący na saniach żołnierze kolbami karabinów wilka zabili.

Powiesili się

z braku środków do życia

8 bm. między godz. 10 a 11-tą Kazimierz Kuczyński (SS. Miłosierdzia 31) popełnił samobójstwo przez powieszenie się. Przyczyną samobójstwa była desperacja i brak środków do życia. Zwłoki wydano rodzinie.

*

W dniu 6 bm. około godz. 2-ej w smolarni Slepica, gm. postawskiej powiesił się Owsiej Rajchel, lat 40. Przyczyną samobójstwa był ciężki stan materialny.

Samobójca wbrew woli

Tragiczny wypadek wydarzył się wczoraj przy ul. Trwałej 10. 21-letni Wacław Pietkiewicz, trudniący się wyrobem koszyków, z powodu własnej nieostrożności wbił sobie nóż w okolicy serca.

Pogotowie przewiozło go do szpitala.

Zamiast wódki napił się amoniaku

W mieszkaniu rzeźnika i handlarza mięsem Hipolita Przyjemskiego (ul. Żelazna Chatka 11) odbywało się ub. nocy obfite przyjęcie.

Wódki na tym przyjęciu nie brakowało, zaś przezorny gospodarz przyszykował nawet pół litra... amoniaku.

Przezorność ta sprowadziła na głowę gospodarza nieszczęście. Będąc pijanym, Hipolit Przyjemski zamiast wódki nalał sobie pół szklanki amoniaku i skonsumował.

Pogotowie przewiozło Przyjemskiego do szpitala św. Jakuba w stanie groźnym.

Pikietowanie sklepu Prużana

Wczoraj znowu odbywało się pikietowanie Prużana. Ale obok sklepu zjawił się... dozorca, który pilnował, by żadnemu klientowi nie stała się krzywda. (c).

KRONIKA

WILEŃSKA

— **Przepowiednia pogody** wg. PIM'a na 10 grudnia rb. przeważnie pochmurno, z opadami, począwszy od dzielnic zachodnich i południowych. Podstawa chmur około 100 m. Wzrost temperatury, począwszy od południo-zachodu.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Sokołowskiego (Tyzenhauzowska 1); S-ów Chomiczewskiego (W. Pohulanka 25); Miejska (Wileńska 23); Turgiela i Przedmiejskich (Niemiecka 15); Wysockiego (Wielka 8).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

MIEJSKA

— **Prezydent Maleszewski wyjechał do Warszawy.** Onegdaj wieczorem wyjechał do Warszawy prezydent miasta dr. W. Maleszewski.

Prezydent Maleszewski przedłoży p. wicepremierowi Kwiatkowskiemu postulaty m. Wilna w zakresie inwestycyjnym i poinformuje p. wicepremiera o zamierzeniach inwestycyjnych miasta, jak również o postulatach magistratu, które zostaną przedłożone wicepremierowi Kwiatkowskiemu na wielkiej konferencji gospodarczej w Wilnie w dniu 11 bm.

— **Rada Miejska.** Zarząd miasta projektuje jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia zwołać plenarne posiedzenie Rady Miejskiej. Posiedzenie to prawdopodobnie odbędzie się w dniu 23 bm. Porządek dzienny nie został jeszcze opracowany.

— **Otwarcie mostu Zwierzynieckiego.** Prace nad restauracją mostu Zwierzynieckiego w szybkim tempie posuwają się naprzód. Już w drugiej połowie bieżącego miesiąca most otwarty zostanie dla ruchu pieszego i kołowego (dorożki i taksówki). Otwarcie mostu dla pojazdów ciężkich (autobusów) nastąpi dopiero na wiosnę r. prz.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Klub Włóczęgów.** Dziś, t. j. w piątek dn. 10 bm. przy ul. Przejazd 12 odbędzie się zebranie Klubu z referatem p. Fr. Ancewicza pt. „Polityka Kominternu".

Początek o godz. 19.30. Wstęp dla członków, kandydatów i zaproszonych gości.

— **Cech Szewców m. Wilna** zaprasza członków wraz z rodzinami, oraz sympatyków na tradycyjne roraty, które odbędą się w kaplicy św. Anny przy kościele św. Jana w niedzielę 12 grudnia o godz. 6 rano.

W tymże dniu o godz. 16 (4 p. p.) odbędzie się walne zebranie Cechu w Izbie Rzemieślniczej przy ul. Gdańskiej 6, na porządku dziennym budżet oraz inne sprawy.

— **Ze Związku Pań Domu.** Dziś o godz. 17 w lokalu, Zamkowa 8—1 odbędzie się odczyt p. Pileckiej pt. „Nasza gwiazdka".

Ze ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— **Znasz analfabetę** — poślij go do zespołu analfabetów na Wieczorowe Kursy Dokształcające Akademickiego Koła Polskiej Macierzy Szkolnej w Wilnie, mieszczące się przy ul. Kolejowej 1 m. 12. — Nauka w zespole analfabetów codziennie od (6—9) 18 do 21 wiecz. Pomoce naukowe na miejscu. Nauka bezpłatnie.

RÓŻNE

— **PKO Oddział w Wilnie** uprzejmie zawiadamia, że w dniu 11 grudnia 1937 r. Biura i Kasy czynne będą tylko do g. 13.

— **Ceny węgla.** W związku z ostatnimi mrozami zanotowano tendencję zwyżkową na węgiel. Władze administracyjne mają ceny te uregulować i winni pobierania cen wyższych ponad ustalone — będą pociągani do surowej odpowiedzialności karnej za uprawianie lichwy.

Zw. Rzemieślników Chrześcijan w Trokach

W Trokach odbyło się organizacyjne zebranie oddziału Zw. Rzemieślników Chrześcijan. Jako delegaci Związku z Wilna byli na tym zebraniu prezes Hermanowicz i wiceprezes Wiśniewski, którzy złożyli sprawozdanie z dotychczasowej działalności Związku Rzemieślników Chrześcijan w Wilnie, po czym ogólne zebranie w liczbie 60 rzemieślników chrześcijan postanowiło założyć oddział Związku w Trokach i dokonało wyboru tymczasowego zarządu.

Prace, jakie mają być podjęte w Trokach, będą szły w kierunku rozpowszechnienia kart rzemieślniczych oraz w kierunku uzyskania większej ilości dyplomów mistrzowskich, a więc przez egzaminy i t. d.

Jak dowiadujemy się, na obszarze województwa powstanie większa ilość oddziałów Zw. Rzemieślników Chrześcijan w Wilnie. Prace organizacyjne są w toku.

Autobusy linii 1

Od dnia 13 bm. autobusy linii Nr. 1 będą dochodziły tylko do ul. Sierakowskiego.

Na linii Nr. 8, od godz. 6,45 do 9,12 oraz od godz. 15 do 20 będą uruchomione 3 wozy, co 12 minut.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

Dziś, w piątek dnia 10, o godz. 8,15 przedstawienie wieczorowe w Teatrze na Pohulance wypełni jedna z najświetniejszych komedyj Stefana Żeromskiego „Uciekła mi przepióreczka..." w premierowej obsadzie zespołu.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **Dzisiaj premiera — „Diabelski jeździec" Kalmana.** Widowisko operetkowe pod powyższym tytułem obiega obecnie największe sceny Europy. Opinia zaś o najnowszym tym dziele Kalmana jest pełna najgorętszego uznania i superlatyw. Jak nas informują zza kulis Lutni „Diabelski jeździec" otrzymał doskonale dostosowaną do zespołu obsadę ról. Poza tym kierownictwo uczyniło wszystko, aby widowisko to wypadło jak najokazalej.

Widowisko to wprowadzają na scenę Lutni reżyser K. Wyrwicz-Wichrowski i kapelmistrz M. Kochanowski, przy udziale całego bez wyjątku, zespołu artystycznego. W roli tytułowej wystąpi po krótkim wypoczynku Kazimierz Dembowski. Jest to jedna z najlepszych kreacyj tego artysty.

Mimo wielkich kosztów wystawy, ceny miejsc nie zostały podwyższone.

— **„Carmen" w Lutni.** Wtorek dnia 14 bm. będzie upragnionym dniem opery w Wilnie, na zaproszenie bowiem kierownictwa najznakomitsza przedstawicielka w Polsce tej partii, Wanda Wermińska, na czele wybitnych artystów opery warszawskiej wystąpi tego dnia w operze Carmen Bizeta.

— **Koncert na niezamożnych uczniów.** Dnia 11 bm. o godz. 17 odbędzie się w sali gimnazjum im. Kr. Zygmunta Augusta koncert na rzecz niezamożnych uczniów tegoż Gimnazjum przy współudziale znanych artystów: p. p. Cumftówny, Granowskiej, Halmirskiej, Olgi - Olginej, Pławskiej, Dębowskiego, Szczepańskiego, Wyrwicz - Wichrowskiego i uczniów p. Murasowowej.

Wiadomości radiowe

PONAD 800.000 ABONENTÓW RADIOWYCH liczy obecnie nasza radiofonia.

Jak się dowiadujemy w kartotekach Polskiego Radia zarejestrowano już abonenta Nr. 800.000. Cyfra ta świadczy o dalszym wzroście liczby słuchaczy radia w Polsce, gdyż w przeciągu dwóch lat Polskie Radio podwoiło liczbę swoich słuchaczy.

Abonentem Nr. 800.000 jest p. Antoni Bąk, zamieszkały we wsi Zofianka Górna w Lubelszczyźnie, robotnik. Według przyjętego zwyczaju Polskie Radio ofiaruje swemu 800-tysięcznemu abonentowi upominek w postaci złotego zegarka.

Oprócz tego upominki otrzymają dwaj „sąsiedzi" p. Antoniego Bąka a mianowicie: p. Józef Dęgowski rolnik ze wsi Sołocin, pow. sierpeckiego, który który zarejestrował się jako abonent Nr. 799.999 oraz p. Mieczysław Białkowski, tkacz, zamieszkały w Łodzi przy ul. Okopowej 131. P. Białkowski zarejestrował się jako pierwszy abonent z tych, którzy będą dążyć do zwiększenia liczby radiosłuchaczy do 900 tysięcy.

Między dwóch „sąsiadów" abonenta Polskiego Radia Nr. 800.000 Polskie Radio rozdzieli książeczkę oszczędnościową K. K. O. w Łodzi z wkładem 100 zł. oraz srebrną papierośnicę.

SŁYNNY KAPELMISTRZ NIEMIECKI FRITZ BUSCH w transmisji radiowej.

W piątek dn. 10.XII o godz. 20.00 transmituje Polskie Radio z sali Filharmonii Warszawskiej koncert symfoniczny. Na czele Orkiestry Filharmonii stanie słynny w całym świecie kapelmistrz niemiecki Fritz Busch, który należy dzisiaj do najwybitniejszych dyrygentów i przebywa stale w Ameryce. Program piątkowego koncertu przyniesie m. in. jedno z najświetniejszych dzieł literatury muzycznej ostatniego półwiecza — „Sowizdrzała" Ryszarda Straussa oraz wstrząsającą „Śmierć Izoldy" z opery „Tristan i Izolda" Wagnera.

Pomnik-olbrzym



Cały oddział robotników rozpoczął w Londynie żmudną pracę przy odrestaurowaniu olbrzymiego pomnika, wzniesionego przez królową Wiktorię dla uczczenia jej księcia małżonka Alberta. Robotnicy ci mają do odświeżenia 224 figur tego znanego pomnika cokołu. Na zdjęciu fragment prac przy renowacji pomnika ks. Alberta.

Kurjer Sportowy

Hokeiści trenują

Wczoraj odbył się w parku sportowym młodzieży szkolnej pierwszy oficjalny trening hokeistów wileńskich. Drużyna Ogniska KPW, korzystając z wylanej ślizgawki, przeprowadziła przede wszystkim trening jazdy z krążkiem. Trening cieszył się powodzeniem, bo na lodzie byli wszyscy nasi gracze z Godlewskimi, Staniszewskim i Czasznickim na czele.

W piątek w Warszawie omówiona zostanie ostatecznie sprawa zorganizowania w Wilnie meczu międzypaństwowego Polska—Łotwa. W Warszawie więc zapadnie decyzja kiedy i na jakich warunkach odbędzie się ten mecz, który obudzi niewątpliwie ogromne u nas zaciekawienie.

Hokeiści Ogniska KPW zamierzają w najbliższej przyszłości sprowadzić do nas jedną z drużyn warszawskich, względnie pomorskich. Jeżeli pertraktacje dobrze pójdą, to bardzo możliwe, że już w najbliższą niedzielę odbędzie się w Wilnie pierwszy mecz towarzyski z udziałem hokeistów zamiejscowych.

Jednocześnie trzeba zakomunikawć, że Ognisko KPW zakontrakowało szereg spotkań w Krynicy. Wilnianie do Krynicy wyjadą dwa dni przed świętami Bożego Narodzenia. W Krynicy Ognisko weźmie udział w tradycyjnym turnieju świątecznym. Drużyna Ogniska KPW wzmocniona zostanie gra̜czem AZS wileńskiego Ginterem.

Tak mniej więcej przedstawiają się plany hokeistów wileńskich na najbliższą przyszłość.

AZS prowadzi w turnieju

W dalszym ciągu turnieju piłki siatkowej o mistrzostwa okręgu wileńskiego przeprowadzono szereg interesujących spotkań. Najciekawiej wypadł mecz między dwoma od kilku lat rywalizującymi drużynami AZS i Ogniska. Zwyciężyła po bardzo pięknej i wyrównanej grze drużyna akademików. AZS wykazał lepsze zgranie, był drużyną bardziej wyrównaną i opanowaną lepiej technicznie.

Ognisko grało nerwowo. Widać było brak treningu. Zespół Ogniska trzeba koniecznie odmłodzić.

U akademików najlepszym graczem był Manikowski, który wspaniale ścinał, a w drużynie Ogniska wyróżnił się Andrzej Święcicki, który gra jednak niezbyt czysto, mając sporo piłek przetrzymanych.

Na ogół turniej piłki siatkowej cieszy się powodzeniem. Poziom jest bardzo wyrównany, ale można zaryzykować twierdzeniem, że nieco obniżył się w porównaniu z poprzednimi latami.

Szkoda wielka, że Wilno nie posiada odpowiedniej sali gimnastycznej, bo w obecnej sali w Ośrodku W. F. jest niemożliwie grać, bo jest tak ciasno, że szereg piłek marnuje się niepotrzebnie, a po drugie turnieje gier sportowych odbywają się niemal przy drzwiach zamkniętych, bo dla publiczności nie ma niestety miejsca.

Obecnie w turnieju prowadzi więc AZS i ma wszelkie szanse zajęcia pierwszego miejsca.

Zebranie sędziów „koszykarzy"

Kierownictwo Wydz. Spraw Sędziowskich Wileńskiego Okręgowego Związku Piłki Ręcznej zawiadamia, że w piątek 10 grudnia o godz. 20 odbędzie się dalsze kolejne zebranie wszystkich panów sędziów gier sportowych.

Na zebraniu omawiane będą nowe przepisy gry w piłkę koszykową. Obecność jest więc konieczna, bo niebawem rozpocznie się w Wilnie turniej piłki koszykowej a nie wszyscy będą poinformowani o wprowadzonych zmianach.

„Piłsudia" zdobyła puchar nacz. Müllera

Zorganizowany został przez AZS międzykorporacyjny turniej w ping-pongu. W turnieju udział brało 8 drużyn. Każda z drużyn składała się z trzech graczy. Pierwsze miejsce zdobyła „Piłsudia" przed „Leonidanią" i „Vilnesią". Puchar przechodni ufundowany przez nacz. Müllera broniony był przez „Leonidanię". Najlepszym graczem ukazał się Szląkowski z „Piłsudii", który w dużej mierze przyczynił się do jej zwycięstwa.



Mistrz tenisowy Polski Tarłowski w nowej roli bramkarza hokejowego w drużynie „Dębu" w Katowicach.

Przetarg

na wydzierżawienie kiosku propagandowego LOPP, wybudowanego przy zbiegu ul. im. Pułku Suwalskiego i 3 Maja w Lidzie na okres trzech lat, poczynając od dnia 1 kwietnia 1938 roku, odbędzie się w dniu 15 grudnia 1937 r. o godz. 18 w lokalu starostwa w Lidzie. Warunki dzierżawy: czynsz dzierżawny płatny w trzech ratach rocznych z góry; prowadzenie bezinteresowne działu propagandy i sprzedaży wydawnictw LOPP oraz przyjmowanie zgłoszeń na członków.

Reflektanci winni złożyć najpóźniej w dn. 15 grudnia rb. do godz. 15 w biurze Zarządu Obwodu LOPP w Lidzie (gmach starostwa), w kopercie zalakowanej, z napisem: „Oferta na wydzierżawienie kiosku" — ofertę z podaniem warunków dzierżawy i dołączeniem kwitu K. K. O. w Lidzie na złożenie rękojmi w kwocie zł. 100, w gotówce lub papierach wartościowych.

Komisja przetargowa zastrzega sobie prawo: dopuszczenia przetargu ustnego, wyboru oferenta, niezależnie od oferowanych warunków, oraz uznania wyniku przetargu za nieobowiązujący.

Bliższej informacje można uzyskać w biurze Zarządu Obwodu, codziennie w godzinach urzędowych.

P. o. Prezesa Zarządu Obwodu
(—) Inż. LASSOCIŃSKI
Wiceprezes

Handel i Przemysł

PRACOWNIA KRAWIECKA „IRENA" ul. Antokolska 39—3 wykonywuje solidnie, tanio i elegancko sukienki, palta i futra.

LEKARZE

DOKTOR MED.
J. Piotrowicz-Jurczenkowa
Ordynator Szpitala Sawicz. Choroby skórne weneryczne i kobiece, ul. Wileńska Nr. 34, tel. 18 66. Przyjmuje od 5—7 wiecz.

DOKTOR
Blumowicz
choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe ul. Wielka 21, tel. 921. Przyjmuje od godz. 9—1 i od 3—8.

AKUSZERKI

AKUSZERKA
Maria Laknerowa
Przyjmuje od godz. 9-ej rano do godz. 7-ej wieczorem. Ul. Jakuba Jasińskiego 5—18 róg Ofiarnej, obok Sądu.

PRACA

Biuro Pośrednictwa Pracy przy Wileńsko-Nowogródzkiej Izbie Lekarskiej ogłasza konkurs na stanowisko lekarza gminnego w Mielegianach, pow. Święciańskiego i lekarza rejonowego w Sołach, pow. oszmiańskiego. Bliższe informacje oraz składanie podań w kancelarii Izby Lekarskiej (Dąbrowskiego 10—2), do dnia 23 grudnia 1937 r.

Popierajcie Przemysł Krajowy!

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrachun. 1; Wilno 1. Centrala — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4. Redakcja: tel. 79—godziny przyjęć 1—3 po południu. Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30. Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Bazyljańska 35. Lida, ul. Ułańska 11. Baranowicze, ul. Ułańska 11. Przedstawiciele: Kleck, Nieśwież, Słonim, Szczuczyn, Stołpce, Wołożyn, Wilejka, Grodno, 3-go Maja 6.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju—3 zł., za granicą 6 zł. z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr, za tekstem 30 gr, drobne 10 gr. za wyraz, kronika redakc. i komunikaty 60 gr. za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 19

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Jan Pupiałło